

Aparat bezpieczeństwa a ludność niemiecka w województwie gdańskim
w latach 1945–1990

Międzywojenna II Rzeczpospolita nękana była problemami związanymi z istnieniem zwartych grup mniejszości narodowych i etnicznych. Nie może więc dziwić, że po zakończeniu II wojny światowej dochodzący do władzy komuniści, zaczęli wprowadzać w życie plan budowy państwa jednolitego narodowo, gdzie narodowość i obywatelstwo miały być tożsame¹. Dotknięte silnie doświadczeniami wojennymi społeczeństwo, było skłonne do zaakceptowania takiego stanu rzeczy. Dla wszystkich było jasne, że wiąże się to nierozdzielnie z wysiedleniem całej znajdującej się na polskich ziemiach ludności niemieckiej. Nie było to jednak tak łatwe, jak mogło się wówczas wydawać decydentom. Na terenach pogranicza, gdzie świadomość etniczna i narodowa wcale nie była tak jednoznacznie interpretowana, stworzyło to wielkie problemy. Pomimo powtarzanej w oficjalnych komunikatach informacji, że „w Polsce nie ma problemu ludności niemieckiej” było zgoła odmiennie. Aż do 1990 r. taka kwestia była podnoszona, a sytuację cały czas monitorowały służby podległe rządzącej Polską partii komunistycznej.

Bezpośrednio po wojnie terytorium województwa gdańskiego stanowiło zlepek terenów różnych, nie tylko pod względem przedwojennej przynależności państwowej, ale także narodowościowej i etnicznej. Pod kątem skomplikowania sytuacji Pomorze można porównać do Górnego Śląska². Także tam występowały powiaty „stare” i „nowe”. Teren powołanego 30 marca 1945 r. województwa, był bowiem konglomeratem składającym się z ziem przedwojennego polskiego województwa pomorskiego, dawnego Wolnego Miasta Gdańska oraz niemieckich prowincji Prusy Wschodnie i Zachodnie³. Różniły się one całkowicie pod względem ludności, jak również zawilości polityki prowadzonej przez niemieckiego okupanta. Masowe wciąganie Kaszubów i Kociewiaków z ziem należących do II RP na Niemiecką Listę

¹ Jako przykład podaje się często wypowiedź Władysława Gomułki, który stwierdził, że „państwa buduje się na zasadach narodowych, a nie narodowościowych”. P. Madajczyk, *Niemcy polscy 1944–1989*, Warszawa 2001, s. 19. Szerzej na temat polityki narodowościowej Polski Ludowej por. np. E. Mironowicz, *Polityka narodowościowa PRL*, Białystok 2000; *Mniejszości narodowe w Polsce. Państwo i społeczeństwo polskie a mniejszości narodowe w okresach przełomów politycznych (1944–1989)*, red. P. Madajczyk, Warszawa 1998; L. Olejnik, *Polityka narodowościowa Polski w latach 1944–1960*, Łódź 2003.

² A. Dziurok, *Problemy narodowościowe w województwie śląskim i sposoby ich rozwiązania [w:] Województwo śląskie 1945–1950. Zarys dziejów politycznych*, red. A. Dziurok, R. Kaczmarek, Katowice 2007, s. 539.

³ Pierwotnie województwo gdańskie obejmowało obszar sześciu powiatów przedwojennego województwa pomorskiego (gdyńsko-grodzki, kartuski, kościerski, morski, starogardzki i tczewski) oraz Wolnego Miasta Gdańska. Jego obszar potraktowano inaczej niż pozostałych tzw. Ziemi Odzyskanych, gdyż komuniści uznali, że władze miasta złamały umowy międzynarodowe i nie zabezpieczyły interesów polskich w Gdańsku. 7 VII 1945 r. obszar województwa gdańskiego powiększono o powiaty: Bytów, Miastko, Sławno, Słupsk, Lębork (z województwa szczecińskiego) oraz Elbląg, Kwidzyn, Malbork i Sztum z okręgu warmińsko-mazurskiego. Ostatecznie jednak – na mocy rozporządzenia Rady Ministrów „O tymczasowym podziale administracyjnym Ziemi Odzyskanych” z 29 V 1946 r. – powiaty zachodnie (prócz lęborskiego) zostały wyłączone spod władzy wojewody gdańskiego. Tak sformowane terytorium składało się z trzynastu powiatów (w tym trzech grodzkich), liczących łącznie 10 725 km². Nie był to jednak teren jednolity. Ziemię wchodzącą do 1939 r. w skład II RP, nazywano powiatami „starymi”. Obszary pozostające poza granicami przedwojennej Polski (prócz Gdańska), analogicznie uznano za tereny „nowe”. Por. R. Wapiński, *Pierwsze lata władzy ludowej na Wybrzeżu Gdańskim*, Gdańsk 1970, s. 7.

Narodowościową, spowodowało, że przyjeżdżający po wojnie na teren Wybrzeża osadnicy, ale co gorsza także przedstawiciele władz⁴, którzy w większości znali realia funkcjonowania listy jedynie z Generalnej Guberni, jednoznacznie utożsamiali ich Niemcami, bądź uznawali za zdrajców narodu. Na dawnych ziemiach III Rzeszy przeważała ludność niemiecka, choć zdecydowanie najwięcej było jej w Gdańsku i w powiatach zachodnich. Tereny znajdujące się na styku Pomorza oraz Warmii były zdecydowanie słabiej nasycone Niemcami. Problemem dla władz stało się załatwienie sprawy osób, czujących się Polakami – chociażby z małżeństw mieszanych, a posiadających obywatelstwo niemieckie, które kwalifikowało do przymusowego opuszczenia Polski. Przekonanie o „poniemieckim” charakterze województwa, pokutowało również w optyce funkcjonariuszy aparatu bezpieczeństwa i przez wiele lat powodowało traktowanie miejscowej ludności jako „krypto” Niemców⁵. Działania wobec pozostałych na Pomorzu Niemców i ludności autochtonicznej, prowadzono w zasadzie jednolicie. W latach pięćdziesiątych (ale również później) bardzo często pisano o tych grupach jako o całości, nie uwzględniając specyfiki Niemieckiej Listy Narodowościowej i jej wewnętrznych podziałów. Pisano po prostu o folksdojcach.

Represje i wysiedlenia

W ocenie przybywających na teren Gdańska funkcjonariuszy aparatu bezpieczeństwa, przyjeżdżali oni do miasta niemieckiego, co niewątpliwie wywołane było faktem, że jeszcze latem 1945 r. przedstawiciele tej nacji zdecydowanie dominowali w mieście⁶. Dokładne ustalenie liczby Niemców, którzy znajdowali się po zakończeniu działań wojennych w województwie gdańskim, nie jest jednak możliwe. Liczbę tę szacuje się na ok. 474 tys. osób⁷. Po rozpoczęciu akcji wysiedleńczej zaczęło się to zmieniać, ale jeszcze w listopadzie na terenie województwa gdańskiego przebywało przynajmniej 382 810 Niemców. Jej rozmieszczenie pokazuje tabela nr 1. Duży udział ludności niemieckiej był spowodowany wysiedleniami Polaków w czasie wojny, ale przede wszystkim masową ucieczką Niemców z Prus Wschodnich, dla których jedyną szansą na dotarcie do Rzeszy stały się już w marcu 1945 r. porty w Gdańsku i Gdyni, a potem Mierzei Wiślanej i Półwyspu Helskiego. Na ziemi na wschód od Odry władze niemieckie ewakuowały ponadto część ludności z terenów zagrożonych alianckimi bombardowaniami. Po zakończeniu

⁴ Wystarczy wspomnieć o samozwańczym prezydencie Gdyni i wicewojewodzie gdańskim płk. Anatolu Zbaraskim, który uważał, że wojnę „przeżyły jedynie szuje” oraz płk. Grzegorz Korczyński, którego za propozycję umieszczenia Niemców w obozie w Sztutowie (a może nawet wykorzystania tamtejszych pieców krematoryjnych) zrugął Władysław Gomułka. Zob. P. Perkowski, *Gdańsk – miasto od nowa. Kształtowanie się społeczeństwa i warunki bytowe w latach 1945–1970*, Gdańsk 2013, s. 74; Protokół z plenarnego posiedzenia KC PPR odbytego w Warszawie w dniach 20–21 maja 1945 r. [w:] *Protokół obrad KC PPR w maju 1945 roku*, oprac. A. Kochański, Warszawa 1992, s. 15.

⁵ Por. J. Syrynk, *Po linii „rewizjonizmu”, nacjonalizmu, syjonizmu ... Aparat bezpieczeństwa wobec ludności niepolskiej na Dolnym Śląsku (1945–1989)*, Wrocław 2013, s. 152.

⁶ W końcu sierpnia 1945 r. Polaków w Gdańsku było około 27 100 osób, a Niemców 98 400 osób. Por. P. Perkowski, *Gdańsk – miasto od nowa...*, s. 51.

⁷ APG, UWG, 1164/59, Sprawozdanie Wydziału Społeczno-Politycznego UWG za wrzesień 1945 r., k. 151–155. Obejmuje ona ludność województwa w granicach administracyjnych z tamtego okresu. Izidor Sobczak podaje liczbę 254 tys. Niemców (nie uwzględnia powiatów zachodnich odłączonych w maju 1946 r.). I. Sobczak, *Procesy demograficzne w województwie gdańskim w latach 1945-1965*, Gdańsk 1970, s. 39-42.

działań wojennych nastąpiły powroty ludności do dawnych miejsc zamieszkania. Przekroczenie granicy nie sprawiało wtedy większego problemu, a duży udział w migracjach miały również działania Sowietów.

Tabela nr 1. Zaludnienie województwa gdańskiego (stan na 1 listopada 1945 r.)

Powiat lub miasto wydzielone	Liczba Polaków	Liczba Niemców	Ludność ogółem
bytowski	11 798	9 877	21 675
elbląski	2 500	450	7 000
gdański	18 867	27 030	45 897
kartuski	68 287	1 212	69 499
kościerski	41 922	1 540	43 462
kwidzyński	14 229	3 892	18 121
łęborski	17 520	30 000	47 520
malborski	8 758	6 987	15 745
miastecki	2 286	20 094	23 180
morski	66 047	9 290	75 337
sławieński	6 231	35 637	41 868
słupski	15 772	101 410	117 182
starogardzki	62 973	3 080	66 053
sztumski	5 211	4 857	10 068
tczewski	52 050	4 450	56 500
Razem	394 451	264 656	659 107
Elbląg	5 341	16 838	22 179
Gdańsk	46 058	93 029	139 087
Gdynia	81 714	2 287	84 001
Sopot	15 154	6 000	21 154
Razem	148 267	118 154	266 421
Ogółem województwo	542 718	382 810	925 528

Źródło: S. Bykowska, *Rehabilitacja i weryfikacja narodowościowa polskiej ludności w województwie gdańskim po II wojnie światowej*, Gdańsk 2012, s. 221.

Wojska sowieckie przebywały na ziemiach zachodnich i północnych (jak często nazywa się tereny objęte przez Polskę po 1945 r.) na mocy umowy z Polskim Komitetem Wyzwolenia Narodowego z 26 lipca 1944 r. i dyrektywy Państwowego Komitetu Obrony (GKO) ZSRR z 20 lutego 1945 r. o ustanowieniu 60–100 km strefy podlegającej wojskowej administracji sowieckiej. W praktyce dawało im to panowanie nad całym terytorium Polski. W układzie nie określono czasu jego obowiązywania. Chociaż formalnie nie został on przedłużony po zakończeniu działań wojennych oraz powstaniu w czerwcu 1945 r. Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej, jego postanowienia nadal obowiązywały⁸.

11 stycznia 1945 r. Ławrientij Beria, ludowy komisarz spraw wewnętrznych ZSRR, podpisał rozkaz nr 0016 dotyczący oczyszczenia tyłów frontów Armii Czerwonej z tak zwanych wrogich elementów. Pełnomocnikiem przy I Froncie Białoruskim został gen. Iwan Sierow. Na zapleczu wojsk

⁸ G. Baziur, *Armia Czerwona w województwie gdańskim 1945–1947*, Warszawa 2003, s. 127-128.

II Frontu Białoruskiego, zdobywających Pomorze Gdańskie i ówczesne województwo pomorskie za to oczyszczanie odpowiadał Ławrientij Canawa. Na mocy rozkazu Berii z 6 lutego wojska te miały obowiązek zatrzymania wszystkich Niemców w wieku 17-50 lat. 18 kwietnia Beria wydał rozkaz nakazujący zatrzymanie wszystkich osób na kierowniczych stanowiskach. Wobec skali deportacji wstrzymał jednak wywózki, a nakazał umieszczanie zatrzymanych w lokalnych obozach NKWD⁹.

Rozkazy te dotyczyły ludności niemieckiej, jednak żeby zostać zatrzymanym i deportowanym wystarczył wpis na Niemiecką Listę Narodowościową. Powodowało to automatyczne oskarżenie o współpracę z Niemcami. Przyjęcie listy wiązało się z poborem do wojska, stąd część osób wywieziono za służbę w Wehrmachcie. Deportacje objęły przede wszystkim ziemie wcielone do III Rzeszy. Oficjalne tłumaczenie strony sowieckiej było banalne. Gen. Fieofan Łagunow w czasie konferencji w Toruniu twierdził, że „uważał Pomorze za ziemię niemiecką, która dopiero po oswobodzeniu zostanie zasiedlona przez Polaków”¹⁰.

Deportacje przystopowała dyrektywa nr 11072 Kwatery Głównej Naczelnego Dowództwa Armii Czerwonej o zmianie stosunku do Niemców¹¹. Miała ona ułatwić powoływanie administracji niemieckiej na terenach, gdzie dominowali Niemcy, ale jednocześnie bardzo wyraźnie nakazywała, aby nie prowadzić masowych zatrzymań, a raczej starać się schwycić przywódców lokalnych społeczności. Dyrektywa obliczona była głównie zmniejszenie oporu Niemców, ale wpłynęła też na zahamowanie deportacji z Pomorza. Nie można przeceniać jej znaczenia, bo nie spowodowała zaprzestania represji wobec Niemców. Te były kontynuowane. Jednym z pierwszych zadań funkcjonariuszy UB działających w Gdańsku była filtracja zatrzymanych przez Sowietów w gdańskim więzieniu. Był to spory problem, bo zakład był przepelniony, a dodatkowo panowały w nim ciężkie warunki. W latach 1945–1946 w więzieniu miała miejsce epidemia chorób zakaźnych, w tym duru (tyfusu) plamistego, brzuszego i czerwonki. Pierwsze zachorowania o charakterze epidemiologicznym odnotowano już krótko po zajęciu Gdańska przez Sowietów. Szczytowy moment zachorowań i zgonów przypadł na lipiec i sierpień 1945 r. Łącznie zmarło około 1100 przetrzymywanych w więzieniu osób cywilnych, głównie pochodzenia niemieckiego, ale także Polacy (w tym duża grupa Kaszubów) i przedstawiciele innych narodowości¹².

⁹ *Ibidem*, s. 129.

¹⁰ Cyt. za W. Jastrzębski, *W dalekim, obcym kraju. Deportacje Polaków z Pomorza do ZSRR w 1945 roku*, Bydgoszcz 1990, s. 34; G. Baziur, *Armia Czerwona ...*, s. 130-136. Szerzej o problemie deportacji Polaków z Pomorza w 1945 roku: M. Golon, *Deportacje Polaków z III grupą niemieckiej listy narodowej do obozów NKWD w ZSRR po drugiej wojnie światowej (1945-1947)* [w:] *Wrzesień 1939 i jego konsekwencje dla ziem zachodnich i północnych II Rzeczypospolitej*, red. W. Jastrzębski i R. Sudziński, Toruń-Bydgoszcz 2001; M. Golon, *Deportacje mieszkańców Kościerzyny i powiatu kościerskiego do ZSRR w 1945 r. i początkowy okres działalności nowych władz* [w:] *Kościerzyna i powiat kościerski w latach II wojny światowej 1939–1945*, red. A. Gąsiorowski, Kościerzyna 2009, s. 411–421; Por. M. Golon, *Polityka radzieckich władz wojskowych i policyjnych na Pomorzu Nadwiślańskim w latach 1945–1947*, Toruń 2001; A. Lubiński, *Armia Czerwona i NKWD w powiecie sztumskim a sytuacja ludności polskiej w 1945 roku* [w:] *Powojenne losy konspiracji pomorskiej. Materiały sesji naukowej w Toruniu w dniu 19 listopada 1994 roku*, red. E. Zawacka, R. Kozłowski, Toruń 1995, s. 126.

¹¹ Centralne Archiwum Ministerstwa Obrony Federacji Rosyjskiej w Podolsku [Centralnyj Archiw Ministerstwa Oborony. Dalej CAMO], fond. 9713, opis 1, dzieło 47, k. 117.

¹² *Mapa terroru. Śladami zbrodni w województwie gdańskim (1945–1956)*, red. K. Nawrocki, oprac. R. Chrzanowski et. al., Gdańsk 2016, s. 257. Szerzej zob. G. Olter, *Historii epidemii tyfusu w latach 1945–1946 w gdańskim więzieniu ciąg dalszy*, „Przegląd Więziennictwa Polskiego” 2005, nr 46 (Wydanie specjalne „Więzienie w Gdańsku w systemach represji XX wieku”).

Pierwsze wysiedlenia Niemców z Polski były dokonywane przez wojsko i struktury aparatu bezpieczeństwa jeszcze przed decyzjami konferencji poczdamskiej. Miały one na celu usunięcie ludności niemieckiej znad granicy nad Odrą i Nysą, jednak faktycznie nie przestrzegano zasady wysiedlania tylko pasa nadgranicznego. Tę fazę wysiedleń często nazywa się „dzikimi”¹³. Nie czekając na ustalenia międzynarodowe wojewoda gdański Mieczysław Szczęsny–Okęcki już w kwietniu 1945 r. polecił starostom przeprowadzenie akcji wysiedleńczej. Oficjalnie okólnik wydał dopiero 10 sierpnia, po tym jak otrzymał wytyczne z Ministerstwa Administracji Publicznej¹⁴. Zgodnie z jego postanowieniami, przedstawiciel „bezpieki” musiał znaleźć się w składzie komisji przygotowującej plan akcji, który następnie trafiał do zaopiniowania do UB, a dopiero potem zatwierdzał go wojewoda lub starosta¹⁵.

Zorganizowane transporty Niemców odeszły latem 1945 r. Pierwszymi dzielnicami Gdańska, skąd wysiedlono ludność niemiecką były Oliwa i Nowy Port. Oliwę potraktowano jako swego rodzaju „poligon doświadczalny”. Była to dzielnica w nikłym stopniu zniszczona, stąd wynikała potrzeba jej szybkiego opróżnienia. W późniejszych raportach podkreślano jednak, że milicja „często i niepotrzebnie” strzelała w powietrze¹⁶. Podobny bałagan organizacyjny panował również w innych miejscach. 4 lipca prowadzono wysiedlenia z dzielnicy Nowy Port. Całą akcją kierował przedstawiciel WUBP w randze majora (być może ówczesny kierownik Józef Krakowski)¹⁷. Nie uniknięto jednak np. błędnego kierowania transportów, zarówno wysiedlanych Niemców, jak i przyjeżdżających na ich miejsce Polaków. W dzień później na posiedzeniu egzekutywy KW PPR pierwsza sekretarz Janina Kowalska mówiła, że „potrzeba w tej sprawie »silnej ręki«, ale to wojewoda jest odpowiedzialny za wysiedlenia”¹⁸. Jasno więc sugerowała, że nie można prowadzić tej akcji tak chaotycznie. Po wprowadzeniu przez Okęckiego wspomnianego już okólnika, działania były lepiej skoordynowane, ale i tak nie zawsze wszystko przebiegało zgodnie z planem. Należy przy tym pamiętać, że organizacja akcji była dużym wyzwaniem nie tylko logistycznym, ale także angażowała znaczne siły. W operacji przeprowadzonej 1 października w Sopocie wzięło udział łącznie trzysta trzydzieści osób (w tym trzydziestu funkcjonariuszy miejscowego PUBP). Całe miasto podzielono na dziesięć sektorów, z których wysiedlono około trzy i pół tysiąca osób¹⁹.

¹³ Więcej H. Szczegół, *Przedpoczdamskie wysiedlenie Niemców z Polski (czerwiec – lipiec 1945 r.)*, w: *Ludność niemiecka na ziemiach polskich i jej powojenne losy. Materiały z konferencji*, red. W. Jastrzębski, Bydgoszcz 1995, s. 47-55.

¹⁴ Archiwum Państwowe w Gdańsku [dalej: APG], Urząd Wojewódzki Gdański [dalej: UWG], Wytyczne Ministerstwa Administracji Publicznej dla wojewody gdańskiego, 25 VI 1945 r., k. 2.

¹⁵ Ibidem, 1164/59, Instrukcja wojewody gdańskiego obowiązująca przy akcjach wysiedleńczych, 10 VIII 1945 r., k. 111.

¹⁶ P. Perkowski, *Gdańsk – miasto od nowa ...*, s. 53.

¹⁷ APG, UWG, 1164/1443, Protokół z rozmowy w sprawie wysiedlenia Niemców z Nowego Portu, 5 VII 1945 r., k. 3.

¹⁸ APG, Komitet Wojewódzki Polskiej Partii Robotniczej w Gdańsku [dalej: KW PPR], 2598/5, Protokół z posiedzenia egzekutywy KW PRR w Gdańsku, 5 VII 1945 r., k. 4.

¹⁹ Sprawozdanie Urzędu Informacji i Propagandy Województwa Gdańskiego Oddział w Sopocie o przebiegu przygotowań do akcji wysiedleńczej, 1 X 1945 r. [w:] *Niemcy w Polsce 1945–1950. Wybór dokumentów*, red. D. Boćkowski, t. 4: *Pomorze Gdańskie i Dolny Śląsk*, wybór i oprac. I. Eser, S. Jankowiak, C. Kraft, W. Stankowski, Warszawa 2001, s. 89.

W czasie prowadzenia wysiedleń dochodziło do licznych nadużyć – również ze strony funkcjonariuszy „bezpieki”. Zdarzały się przypadki okradania wysiedlanych, ale również zwykłe oszustwa. Dla przykładu dwóch funkcjonariuszy MUBP w Gdańsku postanowiło wykorzystać pośpiech, jaki towarzyszył akcji wysiedleńczej, sprzedając wyjeżdżającym marki po zawyżonym kursie²⁰.

Udział pracowników aparatu bezpieczeństwa wiązał się z zadaniami, jakie zostały na nich narzucone. Na mocy rozporządzenia wojewody nie wszyscy Niemcy mieli być bowiem wysiedlani. Było to zgodne z oczekiwaniami części społeczeństwa. W lokalnej prasie pojawiły się artykuły nawołujące do wykorzystania Niemców jako siły roboczej. Jeden z czytelników „Dziennika Bałtyckiego” pisał, że skoro Niemcy chcieli mieć kierownicze stanowiska, to należy „zaprząć ich do dyszla i niech ciągną wozy”²¹. Postulaty te częściowo były spełniane. Niemcy byli umieszczani czasami w specjalnych obozach. Duża część z nich została utworzona przez NKWD i stopniowo była przekazywana pod nadzór polskim władzom. Obozy i miejsca odosobnienia tworzyła również Milicja Obywatelska i Urząd Bezpieczeństwa. Najczęściej były to jednak miejsca istniejące bardzo krótko, gdzie przebywało kilkadziesiąt osób. Dla przykładu w powiecie gdańskim zachowały się informacje o obozach w Pruszczu, Kiezmarku, Lichnowych i Sztutowie²². W późniejszym okresie, jako miejsca pracy dla Niemców wykorzystywano majątki rolne. W każdym powiecie musiał jednak znajdować się obóz przejściowy. Największe obozy powstały w Gdańsku, gdzie funkcjonowały Narwik I i Narwik II oraz Troyl. Centralny obóz dla Pomorza znajdował się w Potulicach²³.

Ludność niemiecka mogła być jednak „reklamowana”. Zaświadczenia dla takich osób wystawiane były przez Urząd Bezpieczeństwa i to tam prowadzono ich ewidencję²⁴. Komisje opiniujące miały akceptować wnioski jedynie w przypadku fachowców i pracowników niezbędnych. Była to jednak bardzo pojemna kategoria. Pracownicy niemieccy mogli być zatrudniani znacznie taniej niż Polacy, przez co byli wykorzystywani do pracy nawet przez Urzędy Bezpieczeństwa. W PUBP w Sopocie latem 1946 r. po ucieczce z aresztu jednego z zatrzymanych, szef urzędu, por. Jerzy Andrzejewski, zarządził budowę nowego muru i wartowni. Do prac wykorzystał zatrzymanych Niemców. Z braku odpowiedniej liczby fachowców do wykonania tego zadania, kilku zostało specjalnie „doaresztowanych”²⁵.

²⁰ D. Czerwiński, *Pierwsza dekada. Aparat bezpieczeństwa w województwie gdańskim w latach 1945–1956*, Gdańsk 2016, s. 352.

²¹ *Niemcy do roboty*, „Dziennik Bałtycki”, nr 7 z 26 maja 1945 r.

²² W. Stankowski, *Obozy i inne miejsca odosobnienia dla niemieckiej ludności cywilnej w Polsce w latach 1945–1950*, Bydgoszcz 2002, s. 109, 134, 157, 331, 332. Istnienie obozu przejściowego dla Niemców w Pruszczu potwierdza pismo skierowane do Wojewody ze skargą na por. Zenona Zakrzewskiego, który był wówczas komendantem powiatowym Milicji Obywatelskiej w Pruszczu Gdańskim. Por. APG, UWG, 1164/376, Pismo do wojewody gdańskiego, [październik 1945 r.], k. 18-19.

²³ D. Czerwiński, *Pierwsza dekada ...*, s. 94–95.

²⁴ APG, UWG, 1164/376, Instrukcja wojewody gdańskiego o reklamowaniu niemieckich sił roboczych na terenie województwa gdańskiego, 10 VIII 1945 r., k. 113-114.

²⁵ P. Niwiński, *W Trójmieście*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej” 2007, nr 5/6, s. 108. Funkcjonariusze wykorzystywali Niemców do pracy również później. W czerwcu 1947 r. MBP wydało zakaz takich praktyk, jednak blisko dwa lata później nadal miało to miejsce. Zob. AIPN, 1572/104, Zarządzenie nr 1 szefa WUBP w Gdańsku, 18 III 1949 r., k. 42.

W 1946 r. liczba Niemców w województwie gdańskim zdecydowanie zmalała. Było to skutkiem rozpoczęcia (pierwszy transport odszedł 5 marca 1946 r.) ustalonych w Poczdamie wysiedleń, ale również odłączenia powiatów zachodnich, gdzie przebywało najwięcej uciekinierów. W styczniu 1947 r. na Wybrzeżu przebywało jeszcze 44 581 osób narodowości niemieckiej, z czego do 8 października 1947 r., kiedy z Gdańska Narwiku odszedł ostatni transport do Niemiec, wysiedlono 35 576 osób²⁶. Nie udało się wysiedlić wszystkich Niemców z województwa. Zdaniem Urzędu Wojewódzkiego pozostało w nim 9058 osób²⁷.

„Bezpieka” wobec problemu weryfikacji i rehabilitacji

Ludność Pomorza Gdańskiego doświadczona polityką okupanta i zawirowaniami terytorialnymi, stanęła po wojnie przed trudnym problemem rozliczenia skutków okupacji. Wspominana już Niemiecka Lista Narodowościowa spowodowała, że ludność została zakwalifikowana czterech grup. Do I zaliczano osoby, które już przed 1939 r. otwarcie przyznawały się do niemieckości. Do II wliczono tych, którzy przed 1939 r. nie demonstrowali tego publicznie. Zakwalifikowani do tych grup otrzymywali niemieckie obywatelstwo automatycznie, ze skutkiem od 26 października 1939 r. III grupa obejmowała obywateli niemieckiego pochodzenia nieprzyznających się do niemczyzny, rokujących jednak nadzieję na pełne zniemczenie. Do tej grupy zaliczano również osoby z małżeństw mieszanych i osoby o nieustalonej przynależności narodowej, które przed 1 września 1939 r. posługiwały się językiem słowiańskim m.in. Kaszubów czy Ślązaków. Do IV grupy zaliczono osoby całkowicie spolonizowane, ale wartościowe rasowo, choć w poufnych dokumentach władze hitlerowskie nazywały ich renegatami. Zakwalifikowani do III grupy otrzymywali obywatelstwo warunkowo na 10 lat. W przypadku grupy IV okres naturalizacyjny miał trwać do odwołania²⁸. Z biegiem czasu w Okręgu Rzeszy Gdańsk–Prusy Zachodnie władze zaczęły stosować przymus wpisu na listę. Była to zupełnie inna polityka niż w Generalnym Gubernatorstwie. W wyniku trwającej do końca 1944 r. akcji NLN przyjęło na ziemiach wcielonych ok. 2,8 mln osób²⁹. W okręgu Gdańsk–Prusy Zachodnie (bez Wolnego Miasta Gdańska, gdzie skala problemu nie była wielka) na listę wpisano 937 tys. osób (115 tys. do I grupy, 95 tys. do II grupy, 725 tys. do III grupy i 2 tys. do IV grupy). Liczby te świadczą raczej o skali represji, jakie spotykały ludność, która nie chciała przyjąć folkslisty. Podobna sytuacja miała miejsce na Górnym Śląsku.

²⁶ M. Hejger, *Polityka narodowościowa władz polskich w województwie gdańskim w latach 1945–1947*, Słupsk 1998, s. 92–93.

²⁷ APG, UWG, 1164/64, s. 57, Wykaz Niemców zamieszkałych na terenie województwa gdańskiego w dniu 1 października 1947 r. B. Maroszek podaje liczbę 9655 osób. Por. B. Maroszek, *Kształtowanie się jednolitego społeczeństwa w województwie gdańskim w latach 1945-1964* [w:] *Województwo gdańskie w XX leciu Polski Ludowej*, red. A. Bukowski, Gdańsk 1965, s. 93. Natomiast B. Nitschke oblicza, że w województwie pozostało 8955 osób. B. Nitschke, *Wysiedlenie czy wypędzenie? Ludność niemiecka w Polsce w latach 1945-1949*, Toruń 2004, s. 206.

²⁸ B. Musiał, *Niemiecka polityka narodowościowa w okupowanej Polsce w latach 1939-1945*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2004, nr 2, s. 28; L. Olejnik, *Polityka narodowościowa Polski ...*, s. 137-138.

²⁹ Zestawienie danych z różnych źródeł por. L. Olejnik, *Zdrajcy narodu? Losy volksdeutschów w Polsce po II wojnie światowej*, Warszawa 2006, s. 27.

Osoby wpisane na listę musiały zostać zrehabilitowane. Odbywało się to na Pomorzu na drodze postępowania administracyjnego przed komisją rehabilitacyjną dla posiadaczy grup III i IV, albo sądowego dla grupy II³⁰. Akcja weryfikacji narodowościowej objęła natomiast ludność pochodzenia polskiego, zamieszkującą ziemie nowe, która przed wojną miała obywatelstwo Rzeszy Niemieckiej lub Wolnego Miasta Gdańska. Liczba ludności polskiej na ziemiach poniemieckich wynosiła ok. 1 mln osób³¹. Na terenie Wolnego Miasta Gdańska przed 1939 r. wg różnych danych mieszkało od 35 do nawet 53 tys. Polaków, zarówno obywatele gdańskich, jak i obywatele Rzeczypospolitej. Po wojnie liczbę Polaków szacowano natomiast na ok. 30 tys.³²

Przyjęto się, że rehabilitacja dotyczyła mieszkańców dawnych ziem II RP, a weryfikacja terenów poniemieckich. Było to jednak bardziej skomplikowane i oba zjawiska występowały lub pokrywały się wzajemnie. Dotyczyło to np. Kaszubów z gminy Wierchucino, która przed wojną była w składzie III Rzeszy, a z drugiej strony części mieszkańców Wolnego Miasta Gdańska wpisanych na Niemiecką Listę Narodowościową. W województwie gdańskim problemem przy tym było, że nie dotyczyło to tylko weryfikacji byłych mieszkańców Rzeszy, ale zwłaszcza rehabilitacji wpisanych na listę narodowościową – głównie Kaszubów i Kociewiaków³³. Zagadnienie odrębności kulturowej tej ludności posiada już bogatą literaturę³⁴, jednak w niniejszym tekście problem ten zostanie przedstawiony łącznie, gdyż patrząc przez pryzmat działalności aparatu bezpieczeństwa, takie podziały nie funkcjonowały (choć może nie dla każdego i nie zawsze).

Truizmem jest stwierdzenie, że funkcjonariusze „bezpieki” realizowali w kwestiach narodowościowych zadania wyznaczane im przez kierownictwo partii komunistycznej. Aż do 1950 r. wydawano kolejne akty prawne, które miały z jednej strony zweryfikować wpis na Niemiecką Listę Narodowościową, a z drugiej umożliwić osobom poczuwającym się do polskości uzyskanie obywatelstwa. Aparat bezpieczeństwa odgrywał w tym procesie znaczącą rolę. Wspominany już brak orientacji w stosunkach narodowościowych na Pomorzu, jaki prezentowała większość „pionierów”, nie ułatwiał jednak tego zadania. Funkcjonariusze w procesach rehabilitacyjnych (wobec wpisanych do II grupy i w sprawach odrzuconych przez komisje) mieli uprawnienia oskarżycielskie. To do nich należało także sprawdzanie przeszłości osób starających się o sądowe cofnięcie wpisu na listę. Było to duże pole do popełniania nadużyć. Wobec części pracowników UB uczestniczących w rozprawach, wysuwano niekiedy

³⁰ W późniejszym okresie zasady te ewoluowały. W trakcie akcji weryfikacji i rehabilitacji wydanych zostało sporo aktów prawnych, regulujących oba procesy. Ich omówienie zob. np. S. Bykowska, *Rehabilitacja i weryfikacja ...*, 185–213.

³¹ J. Misztal, *Weryfikacja narodowościowa na Ziemiach Odzyskanych*, Warszawa 1990, s. 83.

³² G. Berendt, *Wpływ wysiedleń ludności na zmiany w strukturze narodowościowej na obszarze byłego Wolnego Miasta Gdańska i północnych Kaszub w latach 1939-1945* [w:] *Wysiedlenia na Pomorzu w latach 1939-1948. Materiały pokonferencyjne*, red. J. Borzyszkowski, Gdańsk-Wejherowo 2004, s. 46-48.

³³ Szerzej por. np. S. Bykowska, *Rehabilitacja i weryfikacja ...*, s. 390; C. Obracht-Prondzyński, *Kaszubi. Między dyskryminacją a regionalną podmiotowością*, Gdańsk 2002, s. 154.

³⁴ Por. np. Idem, *Spółeczność kaszubska* [w:] *Mniejszości narodowe i etniczne w Polsce po II wojnie światowej. Wybrane elementy polityki państwa*, red. S. Dudra, B. Nitschke, Kraków 2010, s. 356–394.

zarzuty przyjmowania łapówek, co miało ułatwiać rehabilitację osób z II grupy³⁵. W przekazach dominowały jednak skargi. Nie można się temu dziwić, biorąc pod uwagę, że np. w powiecie kartuskim, gdzie tylko do września 1946 r. zrehabilitowano administracyjnie ponad dwanaście tysięcy osób (sądowo ponad trzysta)³⁶, szefem urzędu był por. Franciszek Kowalik, który przez cały czas twierdził, że wobec osób wpisanych na listę prowadzono zbyt liberalną politykę³⁷. Niejednokrotnie dochodziło do aresztowań, umieszczania w obozach czy transportach wysiedleńczych osób już zrehabilitowanych lub posiadających zaświadczenie o weryfikacji. Szukano przy tym pretekstów np. w postaci zdjęć osób w mundurach Wehrmachtu, co nie było rzeczą trudną do znalezienia w rodzinach, gdzie część mężczyzn służyła w niemieckiej armii³⁸.

Funkcjonariusze UB bywali też wykorzystywani do załatwiania sporów sąsiedzkich. Bardzo często miały one podłoże materialne, a przedstawiciele władzy wykorzystywali nadarzącą się okazję, aby samemu się wzbogacić. Taka sytuacja miała miejsce np. we wsi Radunica w powiecie gdańskim. Grupa operacyjna PUBP aresztowała tam jednego z gospodarzy, którego sąsiedzi posądziła o przynależność do partii nazistowskiej i znęcanie się nad Polakami w czasie wojny. Został on aresztowany wraz z siostrą, a jego gospodarstwo zostało przeszukane i częściowo okradzione. Po odjeździe funkcjonariuszy pojawili się kolejni mieszkańcy, którzy kontynuowali grabież. Dzień później po zgłoszeniu tego faktu przez ojca poszkodowanego, również on został zatrzymany. Dopiero interwencje w komisji rehabilitacyjnej pozwoliły opuścić im areszt, choć nie otrzymali oni żadnego dokumentu zaświadczonego o przetrzymywaniu w areszcie³⁹.

Powyższa sytuacja to jedynie przykład, ale wykroczenia, jakich dopuszczali się funkcjonariusze wobec osób zrehabilitowanych i zweryfikowanych, wywołały w końcu reakcję szefa WUBP w Gdańsku płk. Józefa Mrozka. W wydanym w kwietniu 1946 r. okólniku przypominał on kierownictwu urzędów powiatowych o obowiązujących przepisach i nakazywał ich stosowanie. Jeśli mieli oni jakieś podejrzenia wobec decyzji administracyjnych, to takie sprawy powinny być kierowane do sądów, bo sam fakt zweryfikowania „nie zwalniał jeszcze od zarzutu współpracy” z Niemcami⁴⁰. Było to więc podejście pośrednie. Z jednej strony nadal „grano” na nastrojach antyniemieckich, jednak z uwagi na zbliżające się referendum, pamiętano też o propagandowym aspekcie, a przede wszystkim o liczbie osób, których działania UB dotyczyły,

³⁵ Por. Oddziałowe Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Gdańsku [dalej: AIPN Gd], 211/14, Charakterystyka referenta Alojzego Andrzejewskiego, 17 XII 1945 r., k. 27.

³⁶ APG, UWG, 1164/60, Sprawozdanie miesięczne Urzędu Wojewódzkiego w Gdańsku za sierpień 1946 r., b.d., k. 190. Z danych Starostwa Powiatowego w Kartuzach wynika, że do 1 X 1945 r. zakwestionowano 371 deklaracji. Ibidem, 1164/81, Sprawozdanie sytuacyjne Starostwa Powiatowego w Kartuzach za miesiąc wrzesień 1945 r., 1 X 1945 r., k. 10–20.

³⁷ APG, Komitet Wojewódzki Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Gdańsku [dalej: KW PZPR], 2384/11804, Kowalik Franciszek. Wspomnienia z działalności PPR w latach 1945–1948 w powiecie kartuskim, 14 VI 1962, k. 10.

³⁸ W dostępnych materiałach znajduje się bardzo wiele informacji o takich nieprawidłowościach, a niekiedy również brutalnych metodach, jakie stosowali funkcjonariusze. Por. np. S. Bykowska, *Rehabilitacja i weryfikacja* ..., s. 248, 465–468.

³⁹ APG, Starostwo Powiatowe Gdańskie [dalej: SPG], 1177/27, Skarga do WUBP i prokuratora Sądu Specjalnego, [grudzień 1945 r.], k. 47–49.

⁴⁰ Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie [dalej: AIPN], 1572/106, Okólnik nr 2 szefa WUBP w Gdańsku, 6 IV 1946 r., k. 7–8 (pdf).

a które miały później prawo głosu. Niewątpliwie ustawa z 28 kwietnia 1946 r. regulująca kwestie obywatelstwa osób zamieszkujących dawniej na terenie III Rzeszy, była z tym powiązana. Wydano ją przecież w momencie ogłoszenia referendum ludowego.

Wyniki referendum z 30 czerwca 1946 r. i wyborów ze stycznia 1947 r. pokazują, że mogło to mieć jakieś znaczenie. W każdej powyborczej analizie, jako zdecydowanie bardziej antyrządowy, przedstawiano bowiem okręg gdyński, który zamieszkały był przez ludność kaszubską. W zmianie nastawienia ludności nie pomagały jednak zachowania samych funkcjonariuszy. Jednym z powodów odwołania Michała Paula z kościerskiego PUBP tuż przed wyborami, był niewątpliwie jego stosunek do ludności kaszubskiej. W listopadzie 1946 r. zwrócił na to uwagę nawet wojskowy prokurator rejonowy w Gdańsku. Opisując zachowanie szefa kościerskiej „bezpieki” podczas zabawy w Nowej Karczmie wskazywał, że mieszkańców wsi szczególnie miały oburzyć wypowiedziane publicznie słowa, iż „Kaszubi to chamski naród, to Niemcy, na tysiąc znajdzie się zaledwie jeden dobry Polak”⁴¹. Szykany wobec ludności miejscowej praktykowano również w innych rejonach. Funkcjonariusze MO w Gniewie mieli np. zmuszać miejscową ludność kociewską do noszenia specjalnych opasek⁴².

Oficjalnie podejście to zmieniło się w 1950 r., kiedy nastąpiło podpisanie pierwszego powojennego porozumienia pomiędzy rządami Polski a Niemieckiej Republiki Demokratycznej⁴³. Na posiedzeniu Biura Politycznego KC PZPR 4 lipca dyskutowano kwestię ludności autochtonicznej⁴⁴. Przyjęto tam projekt uchwały i omówiono przygotowywaną ustawę o zniesieniu odpowiedzialności za odstępstwo od narodowości polskiej, która ukazała się 20 lipca⁴⁵. Efektem tych postanowień były kolejne sprawozdania obrazujące rozmieszczenie, sytuację oraz nastroje ludności miejscowej w województwie gdańskim⁴⁶. Sprawa ludności rodzimej została podniesiona także w czasie wyborów 1952 r. Środowisko autochtonów oceniane było przez aparat bezpieczeństwa, jako nastawione zdecydowanie bardziej opozycyjnie. Świadczyć o tym może chociażby przydzielenie okręgowi gdańskiemu takiej samej liczby mandatów jak większemu okręgowi gdyńskiemu, gdzie zamieszkiwała większa liczba ludności rodzimej⁴⁷.

⁴¹ AIPN Gd, 538/302, Sprawozdanie Wojskowej Prokuratury Rejonowej w Gdańsku za listopad 1946 r., 5 XII 1946 r., k. 356–357.

⁴² S. Bykowska, *Rehabilitacja Kaszubów i Pomorzan po II wojnie światowej* [w:] *Kaszubi w PRL. Materiały z konferencji zorganizowanej przez Zrzeszenie Kaszubsko-Pomorskie i Instytut Pamięci Narodowej (Gdynia, 27 kwietnia 2007 roku)*, red. M. Adamkiewicz, I. Joć, Gdańsk 2007, s. 45.

⁴³ Na Górnym Śląsku jeszcze w 1953 r. miały się zdarzać przypadki strzyżenia głów autochtonom. Por. J. Neja, *Między XX Zjazdem a poznańskim Czerwcem. Sytuacja społeczno-polityczna w województwie stalinogrodzkim w pierwszej połowie 1956 roku* [w:] *Stalinizm i rok 1956 na Górnym Śląsku*, red. A. Dziurok, B. Linek, K. Tarka, Katowice–Opole–Kraków 2007, s. 278.

⁴⁴ Protokół nr 39 posiedzenia Biura Politycznego w dniu 4 lipca 1950 r. [w:] *Centrum władzy. Protokoły z posiedzeń kierownictwa PZPR. Wybór z lat 1949–1970*, oprac. A. Dudek, A. Kocharński, K. Persak, Warszawa 2000, s. 55.

⁴⁵ Dz. U. 1950, nr 29, poz. 270.

⁴⁶ Por. APG, KW PZPR, 2384/1764, „Wytyczne, sprawozdania, analizy w sprawie pracy wśród ludności autochtonicznej. 1951”.

⁴⁷ D. Czerwiński, *Metody działania aparatu bezpieczeństwa w czasie wyborów 1947 i 1952 roku. Próba porównania na przykładzie województwa gdańskiego* [w:] *Zimowa Szkoła Historii Najnowszej. Referaty*, red. M. Hańderek, Ł. Kamiński, wstęp Ł. Kamiński, Warszawa 2015, s. 27–39.

Kwestia kaszubska była ważnym zagadnieniem w życiu politycznym województwa, jednak w latach 1945–1956 „bezpieka” nie prowadziła w tej sprawie szerszych działań operacyjnych. Jak już wspomniano, bezpośrednio po wkroczeniu wojsk sowieckich, wielu Kaszubów zostało aresztowanych i deportowanych w głąb ZSRR. Zatrzymania dotknęły też byłych partyzantów z „Gryfa Pomorskiego” (największej organizacji konspiracyjnej na Pomorzu), jednak początkowo ich działalność została przez UB zbagatelizowana. Dopuszczono nawet do zorganizowania kongresu kaszubskiego, który odbył się w dniach 12–13 stycznia w Wejherowie⁴⁸.

Działania operacyjne wobec ludności niemieckiej i autochtonów

Gdańska „bezpieka” prowadziła wobec ludności niemieckiej także działania operacyjne. Początkowo skupione one były w Sekcji 1 Wydziału I WUBP. Pierwsze zachowane informacje na temat pracy tej sekcji pochodzą z lipca 1945 r. Raportowano wtedy o 81 agentach⁴⁹. Mieli oni podawać materiały do większości prowadzonych spraw. W październiku w raportach pisano już o blisko pięciuset agentach i informatorach⁵⁰, na przełomie grudnia i stycznia podawano liczbę 189 agentów i 153 informatorów⁵¹, a w lutym znów ponad 600⁵². Kierownictwo Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego podchodziło do tych informacji nieufnie, praktycznie co miesiąc krytykując kierownictwo sekcji 1 z Gdańska za brak charakterystyki najważniejszych spraw i posiadanej agentury. Na marzec 1946 r. zaplanowano kontrolę w gdańskiej jednostce, jednak brak jakichkolwiek informacji, aby doszła ona do skutku. W kolejnych miesiącach nadal bowiem powątpiewano w przysyłane z Gdańska dane. Ostatecznie do lustracji pionu doszło w sierpniu 1946 r. Prawdopodobnie nie była ona dokładnie zaplanowana, a wynikła z faktu, że czekający na opóźniony statek z repatriantami, młodszy referent Wydziału I Departamentu I Stanisław Walichnowski znajdował się akurat na Pomorzu.

Przeprowadzona przez niego inspekcja, nie wypadła dobrze dla gdańskiego urzędu. W sekcji 1, gdzie powinny działać dwa referaty, nie rozpoczęto nawet organizacji komórki zajmującej się sprawami folksdojczów i byłych członków organizacji hitlerowskich. Istniał jedynie referat I odpowiedzialny za zwalczanie podziemia niemieckiego. Zajmował się nim kierownik całej sekcji Antoni Połatyński, mając do pomocy trzech ludzi. Kontroler zarzucał im, że nie znają żadnych instrukcji wydanych przez MBP, a z agenturą pracował w tym czasie jedynie Połatyński⁵³. Walichnowski przeprowadził szybkie szkolenie i wyznaczył jednego z referentów,

⁴⁸ C. Obracht-Prondzyński, *Kaszubi. Między dyskryminacją a ...*, s. 450–453.

⁴⁹ AIPN, 1572/872, Sprawozdanie z przebiegu pracy Sekcji 1 WUBP oraz sekcji 1 podległych urzędów za lipiec 1945 r., k. 5–9.

⁵⁰ AIPN, 1572/871, Sprawozdanie z przebiegu pracy Sekcji 1 WUBP oraz sekcji 1 podległych urzędów za październik 1945 r., 9 XI 1945 r., k. 24–32.

⁵¹ AIPN, 01265/1248, Sprawozdanie z przebiegu pracy Sekcji 1 WUBP oraz sekcji 1 podległych urzędów za okres 28 XII 1945 r. – 8 I 1946 r., 11 I 1946 r., k. 1.

⁵² Meldowano o 286 agentach i 333 informatorach. Zob. AIPN, 01062/3, t. 1, Sprawozdanie z przebiegu pracy Sekcji 1 WUBP oraz sekcji 1 podległych urzędów za okres 28 I – 9 II 1946 r., 11 II 1946 r., k. 17.

⁵³ Wiosną 1946 r. MBP wydało kilka normatywów regulujących funkcjonowanie pionu „niemieckiego” w strukturach MBP. Walichnowski nie wymienił ich literalnie, ale jeśli posługiwał się planem tożsamym do zakładanego do realizacji w marcu, to dotyczyło to instrukcji nr 1–5 dotyczących przede wszystkim

który miał zorganizować brakującą komórkę. Uznał przy tym postawę kierownika sekcji za „słabą”. Miał on jednak jeden niezbędny atut. Znał język niemiecki, co nie było wcale takie oczywiste w przypadku innych osób przydzielanych do sekcji 1⁵⁴.

Brak informacji czy był to skutek kontroli, ale w sprawozdaniu za sierpień meldowano już tylko o 130 tajnych współpracownikach (miesiąc wcześniej o stu więcej), co z kolei wywołało niezadowolenie w Warszawie, gdzie pisano, że „ze względu na położenie województwa gdańskiego i ważności znaczenia wybrzeża dla Polski, sieć agenturalną liczącą około 130 informatorów i agentów, można uważać za słabo rozwiniętą”⁵⁵. W odpowiedzi w dwa miesiące później ponownie wykazano ponad 500 informatorów, co może świadczyć albo o wyraźnej poprawie pracy sekcji, albo o koniunkturalnym podejściu do sprawozdawczości. Taki zarzut pojawia się jednak w stosunku do większości województw skąd wysiedlano masowo Niemców, stąd można domniemywać, że funkcjonariusze przydzieleni do akcji wysiedleńczej prowadzili masowy – ale bezwartościowy z operacyjnego punktu widzenia – werbunek wśród wyjeżdżających⁵⁶.

Prowadzone rozpracowania dotyczyły w zasadzie wszystkich aspektów dotyczących likwidacji skutków okupacji. Na początku lutego 1946 r. sekcja 1 prowadziła dwieście trzydzieści jeden spraw⁵⁷. Na podstawie donosów agenturalnych i prowadzonych przesłuchań udało się funkcjonariuszom ustalić sto trzydzieści osiem osób powiązanych w jakiś sposób z okupantem. Jednak pomimo posiadania – oficjalnie – ponad sześciuset tajnych współpracowników, zaledwie dwadzieścia sześć osób ustalono na podstawie doniesień. Prawdopodobnie więc zastrzeżenia centrali odnośnie prawdziwości informacji z Gdańska, nie były pozbawione podstaw.

Problem podziemia niemieckiego na terenie powojennego województwa gdańskiego praktycznie nie istniał. Meldowano co prawda np. o grupie czternastu osób w powiecie morskim (wejherowskim), które miały być szkolone przez przyjeżdżającego z Gdańska oficera SS, jednak brak dalszych informacji o ich losie⁵⁸. Według opracowania rocznicowego gdańskiej SB z 1964 r. na terenie województwa w 1945 r. rozbić miano dwie organizacje rewizjonistyczne, ale w rok

opracowania informacji na temat podziemia niemieckiego. Por. AIPN, 1572/871, Plan pracy Sekcji 3 Wydziału I Departamentu I na miesiąc marzec 1946 r., 2 III 1946 r., k. 191. Z punktu widzenia funkcjonowania urzędu, ważna była zwłaszcza instrukcja nr 4, traktująca o agenturze. Prócz wskazania na kategorie osób, które należało usunąć z sieci, dawała ona również praktyczne wskazówki odnośnie werbowania informatorów w środowisku niemieckim. Zob. AIPN, 1572/866, Instrukcja nr 4 w sprawie reorganizacji sieci agencyjnej po linii podziemia niemieckiego, 14 III 1946 r., k. 1–13.

⁵⁴ AIPN, 0957/56, Charakterystyka służbowa Ryszarda Bobowskiego, [1945 r.], k. 12; AIPN Gd, 214/62, Charakterystyka funkcjonariusza sekcji 1 Wydziału I Edwarda Rybskiego, [1945 r.], k. 31.

⁵⁵ AIPN, 1572/872, Sprawozdanie z przebiegu pracy Sekcji 1 WUBP oraz sekcji 1 podległych urzędów za okres 1 VIII – 1 IX 1946 r., 14 IX 1946 r., k. 54–55.

⁵⁶ Ibidem, Sprawozdanie z przebiegu pracy Sekcji 1 WUBP oraz sekcji 1 podległych urzędów za październik 1945 r., 9 XI 1945 r., k. 88–95.

⁵⁷ Dotyczyły one: byłych współpracowników gestapo – 12 spraw, członków SS i SA – 70 spraw, innych współpracowników władz niemieckich – 93 sprawy, folksdojczów – 25, osób wciągniętych na listę narodowościową – 8 spraw, członków NSDAP – 23 sprawy. AIPN, 01062/3, t. 1, Sprawozdanie z przebiegu pracy Sekcji 1 WUBP oraz sekcji 1 podległych urzędów za okres 28 I – 9 II 1946 r., 11 II 1946 r., k. 17.

⁵⁸ AIPN, 1572/872, Sprawozdanie z przebiegu pracy Sekcji 1 WUBP oraz sekcji 1 podległych urzędów za okres 1 II – 1 III 1946 r., 12 III 1946 r., k. 115.

później już tylko jedną⁵⁹. Może to świadczyć, że funkcjonariusze nie brali na poważnie informacji o działalności „Wehrwolfu” na Pomorzu. Pierwszy szef WUBP w Gdańsku płk Grzegorz Korczyński, pisząc sprawozdanie z działalności WUBP w końcu 1945 r., oceniał, że dziełem Niemców może być co najwyżej kilka podpaleń, ale nie ma mowy o prowadzeniu przez nich działalności zbrojnej⁶⁰. W kolejnym roku w raportach WUBP także nie dostrzegano aktywności podziemia niemieckiego, ani jego związków z polską konspiracją⁶¹.

Pomocne w pracy funkcjonariuszy pionu „niemieckiego” były niewątpliwie, przejęte przez gdańską „bezpiekę” archiwalia. Już w lipcu 1945 r. naczelnik Wydziału II w Gdańsku meldował, że jego ludzie opracowali wszystkie znalezione akta. Wymienił przy tym teczki personalne członków NSDAP z terenu Gdańska, księgi członków partii z Gdańska i Oliwy, księgę członków SA z tego samego terenu, listę blisko sześciuset policjantów, liczącą ponad siedem tysięcy pozycji kartotekę członków SS, SA i NSDAP (z tego połowa ze zdjęciami) oraz akta sądowe blisko tysiąca spraw karnych członków partii⁶². Te dane były zapewne źródłem informacji przy wystawianiu zbiorowych listów gończych za członkami wymienionych wyżej organizacji, które gdański urząd rozsyłał po kraju od czerwca 1945 r.⁶³

Funkcjonariusze aparatu bezpieczeństwa brali udział także w procesach toczonych przed Specjalnym Sądem Karnym w Gdańsku, który pierwsze akty oskarżenia zaczął rozpatrywać 5 sierpnia 1945 r.⁶⁴ Organ ten prowadził sprawy nie tylko przeciwko Niemcom, ale także współpracującym z nimi Polakom. Najślynniejsze dotyczyły biskupa gdańskiego Carla Marii Spletta i zbrodniarzy z obozu w Stutthofie. Sprawa bp. Spletta była jednym z ważniejszych zagadnień w pracy WUBP w Gdańsku na przełomie 1945 i 1946 r. Ogromną rolę odegrała w tym wypadku narodowość duchownego. Oskarżono go m.in. o wprowadzenie oficjalnego zakazu spowiadania po polsku (choć faktycznie nie zabraniał tego księżom). Jego sprawa została ponadto wykorzystana przez komunistów jako jeden z powodów zerwania konkordatu ze Stolicą Apostolską we wrześniu 1945 r. W lutym 1946 r. skazano duchownego na osiem lat więzienia. Po opuszczeniu więzienia w 1953 r. Splett został internowany, a dopiero w grudniu 1956 r. zwolniony⁶⁵. Proces załogi obozu koncentracyjnego Stutthof (pierwszy, ale jednocześnie najgłośniejszy) toczył się od 25 kwietnia do 1 czerwca 1946 r. Publiczna egzekucja jedenastu

⁵⁹ AIPN Gd, 0046/640, Zestawienie działalności organów bezpieczeństwa publicznego województwa gdańskiego w okresie 1945–1960, 18 V 1964 r., k. 5.

⁶⁰ APG, UWG, 1164/59, Raport sytuacyjny nr 1 kierownika WUBP w Gdańsku, 5 XII 1945 r., k. 335.

⁶¹ Niewątpliwie postępujący proces wysiedleń, kurczył potencjalny rezerwuar ludzki dla „Wehrwolfu”. Zob. AIPN, 01265/54, Raport dekadowy za okres 20 – 30 XI 1946 r., 3 XII 1946 r., k. 121.

⁶² AIPN, 1572/3581, Pismo kierownika Wydziału II WUBP w Gdańsku do MBP, 24 VII 1945 r., k. 6.

⁶³ Zob. AIPN, 0398/13, t. 16-17. Obie teczki zatytułowane są „Teczki z dokumentami dotyczącymi ob. polskich współpracujących z okupantem niemieckim” jednak zawierają one wykazy członków NSDAP, SA, SS i policji niemieckiej na terenie Gdańska i Oliwy.

⁶⁴ M. Żukowski, *Organizacja i działalność Specjalnego Sądu Karnego w Gdańsku w latach 1945–1946* [w:] *IV ogólnopolskie forum historyków wojskowych, Koszalin 16 grudnia 1998 r.*, red. Koszalin 1999, s. 325.

⁶⁵ Bp. Spletta zwolniono 17 grudnia, a już 27 grudnia otrzymał on zgodę na wyjazd do RFN. Zmarł w 1964 r. w Dusseldorfie. Szerzej zob. np. S. Bogdanowicz, *Karol Maria Antoni Splett, biskup gdański czasu wojny, więzień specjalny PRL*, Gdańsk 1996; A. Kmak-Pamirska, *Zmienność pamięci. Biskup Carl Maria Splett w polskiej i niemieckiej pamięci historycznej*, Warszawa 2017; P. Raina, *Karol Maria Splett biskup gdański na ławie oskarżonych*, Warszawa 1994.

skazanych (sześciu mężczyzn – z tego czterech polskich więźniów funkcyjnych i pięciu kobiet) odbyła się na wzgórzu Stolzenberg (Wysoka Góra) 4 lipca 1946 r.⁶⁶

Do końca 1947 r. wysiedlono większość Niemców zamieszkujących województwo gdańskie. W latach 1948–1949 wyjazdy dotyczyły zwłaszcza jeńców wojennych, osadzonych w obozach czy więzieniach. Zmieniło się to po umowie rządu polskiego z NRD z początku stycznia 1950 r. Na mocy porozumienia zwanego czasem za prasą niemiecką *Aktion Link* umożliwiono wyjazdy ludności niemieckiej (posiadającej obywatelstwo niemieckie oraz osobom narodowości niemieckiej według stanu z 1 września 1939 r. pozbawionym obywatelstwa polskiego)⁶⁷. Aparat bezpieczeństwa miał odegrać w tej akcji znaczącą rolę. Repatriację prowadziły władze wojewódzkie (wraz z PUR), jednak każdy składający wniosek był sprawdzany w kartotece WUBP. Jeśli taka osoba znajdowała się w ewidencji Wydziału II, decyzja o zgodzie na opuszczenie Polski należała do naczelnika Wydziału I WUBP⁶⁸. Funkcjonariusze bezpieki znajdowali się również w punktach zbornych, gdzie kierowano wyjeżdżających. Zostały one utworzone w Gdyni Grabówku, Głubczycach i Wrocławiu Psim Polu. Z Pomorza odeszło jednak tylko kilka transportów, gdyż już od 1 lipca wszyscy chętni byli z Grabówka przesyłani do Głubczyc, gdzie formowano transporty do Niemiec⁶⁹. W okresie od kwietnia do czerwca z Gdyni wyjechały 5024 osoby, z tego 497 z województwa gdańskiego⁷⁰. Jedynie w kwietniu transporty skierowano do Niemiec Zachodnich. Łącznie wyjechały tam 943 osoby. Co ciekawe w raportach nie podawano, że repatrianci udają się do NRD czy RFN. Używano nadal określeń „strefa okupacyjna”⁷¹.

Wysiedlenie, a potem dobrowolne wyjazdy, nie zakończyło wymierzonych w tę grupę działań aparatu bezpieczeństwa. W czasie akcji ankietyzacji przed wydaniem mieszkańcom Polski nowych dowodów osobistych narodowość niemiecką zadeklarowało 2 696 osób, a obywatelstwo niemieckie 290. Nie była to skala porównywalna do Opolszczyzny (ponad pięćdziesiąt tysięcy osób narodowości niemieckiej) czy olsztyńskiego (ponad trzydzieści tysięcy Niemców), ale jednak takie deklaracje się pojawiły⁷². Wobec osób opornych zastosowano represje administracyjne, które spowodowały, że ostatecznie dowodów nie przyjęło 69 osób. Dla porównania w Opolskiem takich opornych było około pięciu tysięcy⁷³.

⁶⁶ Szerzej zob. M. Owsiański, *Naznaczeni. Stutthof-Obozy-Sztutowo w latach 1945–1962. Dzieje gminy, gromady i miejsca pamięci*, Sztutowo 2015, s. 185–196. .

⁶⁷ Szerzej zob. S. Jankowiak, *Wysiedlenie i emigracja ludności niemieckiej w polityce władz polskich w latach 1945–1970*, Warszawa 2005, s. 208 i n.

⁶⁸ AIPN, 01225/96, Zarządzenie nr 011/50 dyrektora Gabinetu Ministra, 6 IV 1950 r., k. 1–2.

⁶⁹ AIPN, 01062/31, t. 2, Meldunek sytuacyjny o przebiegu pracy grupy operacyjnej przy PUR w Gdyni za czerwiec 1950 r., 6 VII 1950 r., k. 9.

⁷⁰ Ibidem, Meldunek sytuacyjny o przebiegu pracy grupy operacyjnej przy PUR w Gdyni za maj 1950 r., 5 VI 1950 r., k. 7. Łącznie w okresie od kwietnia do czerwca wyjechało z Polski 18 548 osób. W ciągu całego 1950 r. do Niemiec udało się 60 674 osoby. Por. S. Jankowiak, *Wysiedlenie i emigracja ...*, s. 244.

⁷¹ AIPN, 01062/31, t. 2, Meldunek sytuacyjny o przebiegu pracy grupy operacyjnej przy PUR w Gdyni za kwiecień 1950 r., 5 V 1950 r., k. 4.

⁷² AIPN, 1572/4062, Dane o zapodaniu niepolskiej narodowości i niepolskiego obywatelstwa, 6 VI 1952 r., s. 26 (pdf).

⁷³ Por. Z. Bereszyński, *Komunistyczny aparat bezpieczeństwa i ludność niemiecka na Górnym Śląsku w latach 1945–1990*, s. 11 (<http://www.haus.pl/pliki/cbmn/Artykul%20Zbigniew%20Bereszynski.pdf>) dostęp 28 XI 2018 r.

Stopniowe stabilizowanie i wzmacnianie władzy ludowej, ale także zmieniająca się sytuacja międzynarodowa, spowodowały zmianę priorytetów działań „bezpieki”. Uwagę skoncentrowano przede wszystkim na zagadnieniach związanych z „rewizjonizmem” i zabezpieczeniem kontrwywiadowczym. Obawa o trwałość nowych granic nie była jedynie objawem nadgorliwości aparatu represji. W momencie powstania dwóch państw niemieckich i jasnej deklaracji kanclerza Konrada Adenauera, że nie uznaje granicy wschodniej Niemiec było jasne, że w przyszłości może być możliwa rewizja postanowień poczdamskich⁷⁴. Rząd Polski podpisał umowę graniczną jedynie z NRD, stąd też pojęcie „rewizjonizmu” traktowano bardzo szeroko. Nie chodziło tylko o nielicznych już na Wybrzeżu Niemców, którzy nie zostali wysiedleni, ale przede wszystkim o autochtonów, zamieszkujących wschodnie tereny województwa, wchodzące niegdyś w skład Rzeszy Niemieckiej. O tendencje „proniemieckie” nieustannie oskarżano też Kaszubów i Kociewiaków. Do zakwalifikowania do tej kategorii wystarczyło utrzymywanie kontaktów listownych, czy słuchanie niemieckiego radia. Już w 1948 r. Wojskowy Sąd Rejonowy w Gdańsku rozpatrywał sprawę czwórki Niemców oskarżonych o rozpowszechnianie wrogiej propagandy w formie ulotki „Uwaga Gdańszczanie”. Jak się okazało, była to odezwa zredagowana przez Komitet Utrzymania Gdańska przy Rzeszy, która została przysłana z brytyjskiej strefy okupacyjnej przez żonę jednego z oskarżonych Konrada Zelza. Ulotkę odczytała publicznie Selma Grenz, która wraz z dwiema innymi osobami rozpowszechniła następnie jej odpisy. Za te działania zostali oni skazani na kary od ośmiu do dziesięciu lat więzienia. Zelza, który nie wiedział o skopiowaniu druku, uniewinniono⁷⁵.

Na początku 1949 r. ministerstwo bezpieczeństwa nakazało szefom urzędów zewidencjonowanie wszystkich posiadaczy niemieckiej listy narodowościowej⁷⁶. W jego efekcie w powiatach, gdzie folksdojczów było najwięcej, rozpoczynano ewidencjonowanie i zbieranie informacji o tej grupie osób. W przypadku Gdańska dużą rolę odgrywała też działalność organizacji skupiających gdańszczan w Niemczech. W kwietniu 1949 r. gdańska „bezpieka” rozpoczęła sprawę dotyczącą kontaktów ludności województwa gdańskiego z niemieckimi organizacjami charytatywnymi, które miały pod pozorem pomocy dla ludności autochtonicznej, zdobywać informacje dla amerykańskiego wywiadu⁷⁷. W Gdyni w marcu 1949 r. założono na to środowisko sprawę obiektową „Odstąpienie 13”⁷⁸. Szef gdyńskiego MUBP doskonale zdawał sobie sprawę, że nie wszyscy spośród ponad piętnastu tysięcy byłych posiadaczy folkslisty prowadzą jakąkolwiek działalność antypaństwową, dlatego też zakładał wytypowanie spośród nich pewnej grupy, w której prawdopodobieństwo to było najwyższe. Kpt. Jan Górecki zaliczał do niej przede wszystkim przedstawicieli inteligencji: urzędników, członków partii hitlerowskich,

⁷⁴ B. Linek, „Rewizjonizm niemiecki” – skala, charakter i polityka władz bezpieczeństwa [w:] *Stalinizm i rok 1956* ..., s. 213-214.

⁷⁵ D. Burczyk, *Wojskowy Sąd Rejonowy w Gdańsku (1946–1955)*, Gdańsk 2012, s. 273.

⁷⁶ B. Linek, „Rewizjonizm niemiecki” ..., s. 214.

⁷⁷ Rozpracowanie to po wyodrębnieniu Wydziału XI WUBP zostało podzielone. Materiały dotyczące osób świeckich przejął Wydział I, a dokumentacja związana z księżmi trafiła do pionu „kościelnego”. Zob. AIPN, 0445/138, t. 1, Charakterystyka rozpracowania środowiska autochtonicznego w województwie gdańskim, [1953 r.], k. 332–333.

⁷⁸ AIPN Gd, 003/71, t. 3, Meldunek o wszczęciu rozpracowania obiektowego, 21 III 1949 r., k. 227.

organizacji młodzieżowych, ale także osoby „cieszące się zaufaniem”, gdzie niewątpliwie zakwalifikować można było księży katolickich. Zakładano zwerbowanie dziewiętnastu informatorów i rezydenta na terenie miasta oraz sporządzenie dokładnego planu rozmieszczenia (z rozbiem na poszczególne dzielnice) osób interesujących „bezpiekę”⁷⁹.

Plany te udało się zrealizować tylko częściowo. Pozyskano dziesięciu informatorów, ale brakowało wśród nich odpowiedniego kandydata na rezydenta. Dodatkowo większość uzyskanych informacji dotyczyła okresu okupacji, a nie działalności powojennej. Podawane w 1951 r. dane obejmowały szerszą grupę osób. Zgodnie z nimi na terenie Gdyni miało zamieszkiwać szesnaście tysięcy byłych folksdojczów i autochtonów (traktowano ich już jako jedną grupę). W 1951 r. w zainteresowaniu gdyńskiego urzędu znajdował się też Sopot. Tam osób kwalifikujących się do rozpracowania „RO-2” było jeszcze więcej – około 20 tysięcy, choć dotyczyło to głównie ludności miejscowej⁸⁰.

Podobne rozpracowania bezpieczeństwa w województwie gdańskim zakładała też w innych rejonach. Miały one jednak zdecydowanie mniejszą skalę. Np. PUBP Kwidzyn od 1949 r. prowadził sprawę „Haugt-Komando” dotyczącą dwudziestu siedmiu osób zamieszkałych w gminie Tychnowy. Do przejawów wrogiej działalności tej grupy zaliczano „utrzymywanie kontaktów korespondencyjnych [...], wysłuchiwanie radia i komentarze w zamkniętym gronie”⁸¹.

Wspominany kryptonim „RO-2” był ogólnopolskim określeniem na rozpracowanie byłych folksdojczów. Wydziały I poszczególnych WUBP prowadziły jednak też sprawy „RO-1” i „RO-3”⁸². Pierwsza z nich dotyczyła byłych funkcjonariuszy niemieckich organów policyjnych, a druga wywiadu i szkół dywersyjnych (wcześniej dotyczyło to też ludności z terenu powojennego ZSRR). Obie były prowadzone również w Gdańsku. W przypadku zebrania ciekawszych materiałów wyłączane one były do odrębnego prowadzenia. W lipcu 1950 r. postąpiono tak np. z pracownicą Politechniki Gdańskiej, wobec której pojawiły się podejrzenia o jej współpracę z kontrwywiadem niemieckim w czasie wojny. Do sprawy zaangażowano jedną ze studentek, współpracującą z bezpieczeństwem pod pseudonimem „Łucja”⁸³. W dostępnej dokumentacji brak jednak informacji o dalszym biegu tej sprawy.

Za poważne zagrożenie uznawano też środowisko byłych żołnierzy Wehrmachtu, a zwłaszcza tych, którzy następnie trafili do armii polskiej na zachodzie. Stanowili oni często ewenement pod względem prawnym. Z uwagi na wpis na listę narodowościową i często zbyt późny powrót do kraju, miewali oni problemy z rehabilitacją. Z uwagi na prośbę marszałka

⁷⁹ Ibidem, k. 228–229.

⁸⁰ Było to związane z inną przynależnością państwową tego terenu. Przed 1939 r. Sopot leżał w granicach Wolnego Miasta Gdańska. Por. Ibidem, Meldunek o przebiegu rozpracowania, 26 IV 1951 r., k. 230–234. Szerzej na temat działań na terenie Gdyni zob. I. Jakinowicz-Ostrowska, *Mniejszości narodowe w Gdyni w latach 1944–2005*, Gdynia 2008, s. 96–105.

⁸¹ AIPN Gd, 0046/270, t. 1, Protokół z narady operacyjnej szefa WUBP dotyczącej zagadnienia rewizjonizmu odbytej dnia 1 VII 1954 r., 2 VII 1954 r., k. 90.

⁸² A. Słabig, *Aparat bezpieczeństwa wobec mniejszości narodowych na Pomorzu Zachodnim w latach 1945–1989*, Szczecin 2008, s. 63.

⁸³ AIPN Gd, 0046/250, Raport sprawozdawczy Wydziału I WUBP w Gdańsku za lipiec 1950 r., [sierpień 1950 r.], k. 242.

Michała Żymierskiego „bezpieka” ignorowała ten fakt, prowadząc jednak wobec nich działania operacyjne⁸⁴.

Problem rewizjonizmu nabrał szczególnego znaczenia w ostatnim okresie funkcjonowania UB w województwie gdańskim. W strukturze urzędów pojawiły się wtedy komórki odpowiedzialne wyłącznie za działania na tym polu⁸⁵. Posługiwano się jednak nadal wydanym w 1951 r. zarządzeniem opisującym podstawowe zagadnienia związane z rewizjonizmem i dzielącym kompetencje pomiędzy kontrwywiad i wydział społeczno-polityczny⁸⁶. Na szczeblu wojewódzkim rozpoczęto również organizowanie narad poświęconych jedynie temu problemowi. Niewątpliwie miały na to wpływ wydarzenia w NRD w czerwcu 1953 r. W sierpniu na naradzie w Gdańsku był szef Departamentu III Leon Andrzejewski. Omówione tam zagadnienia dyskutowano następnie na poziomie poszczególnych wydziałów operacyjnych. Miesiąc później na Wybrzeże przyjechał dyrektor Departamentu I – Stefan Antosiewicz. Pokazuje to więc, że problem był złożony i najbardziej obawiano się mimo wszystko kontaktów – często pomiędzy członkami rodzin – w Polsce i Niemczech Zachodnich. Dyskusja dotyczyła różnych aspektów, ale właściwie nie przedstawiono żadnego konkretnego planu działania. Szef WUBP ppłk Ryszard Matejewski nakazał tylko naczelnikom wydziałów opracować do 21 września plany pracy „po linii rewizjonizmu”⁸⁷. W lipcu następnego roku odbyło się spotkanie z szefami urzędów terenowych. Sytuację w powiatach lęborskim, kwidzyńskim i sztumskim zreferowali szefowie miejscowych urzędów⁸⁸, jednak – zdaniem zastępcy szefa WUBP kpt. Leona Dąbrowskiego – właściwie nie przedstawili oni żadnych realnych form działalności rewizjonistów. Dąbrowski zwrócił przy tym uwagę na bardzo ważny aspekt. Słusznie zauważył, że nie można całej ludności miejscowej traktować jednakowo, bo przecież nie wszyscy byli nastawieni proniemiecko⁸⁹.

Temat kontynuowano na odprawie 13 października. Sprawozdania złożyli kolejni przedstawiciele urzędów powiatowych, którzy tym razem podawali już konkretne przypadki, jakie ich zdaniem były zagrożeniem dla władz. Wskazywali przede wszystkim na słuchanie zagranicznych stacji radiowych, ale także prowadzoną korespondencję. Szefowie PUBP w Kwidzynie i Malborku postulowali nawet, aby utworzyć na ich terenie punkty „B” (zajmujące się kontrolą korespondencji), co miało pomóc im w jej sprawdzaniu. Naczelnik Wydziału III stwierdził jednak, że nie ma sensu sprawdzać wszystkich, którzy dostawali paczki bądź listy z Niemiec. Najlepszym rozwiązaniem miało być ustalenie konkretnych osób, które rozpowszechniały „wrogie” informacje uzyskane z korespondencji, a do tego wystarczyła odpowiednia agentura.

⁸⁴ S. Bykowska, *Rehabilitacja i weryfikacja ...*, s. 329; B. Linek, *Kwestie narodowościowe – problem niemiecki [w:] Fundament systemu zniewolenia. Z działalności wojewódzkich struktur Urzędu Bezpieczeństwa w Katowicach 1945–1956*, red. A. Dziurok, A. Dziuba, Katowice 2009, s. 269.

⁸⁵ Dotyczyło to zarówno Wydziału V (sekcja 6), a później Wydziału III (sekcja 5), jak i stworzenia referatów V w urzędach terenowych.

⁸⁶ D. Czerwiński, *Pierwsza dekada ...*, s. 358.

⁸⁷ AIPN Gd, 0046/242, Protokół z narady roboczej w dniu 15 IX 1953 r., 16 IX 1953 r., k. 50–54.

⁸⁸ Szef PUBP w Szumie mówił o 1000 rewizjonistów, jednak tylko 20 aktywnych. Na terenie powiatu kwidzyńskiego mieszkać miało natomiast 2000 autochtonów, jednak szef PUBP nie podał, ilu z nich uważa za rewizjonistów. Por. AIPN Gd, 0046/270, t. 1, Protokół z narady operacyjnej u szefa WUBP dotyczącej zagadnienia rewizjonizmu odbytej dnia 1 VII 1954 r., 2 VII 1954 r., k. 88–89.

⁸⁹ Ibidem, k. 94.

Na ciekawą rzecz zwrócił uwagę przedstawiciel warszawskiej centrali. Uznał on, że zwolennicy „teorii” Wolnego Miasta Gdańska są rewizjonistami, ale mimo wszystko nie chcą oni powrotu Gdańska do Niemiec, co można było jakoś wykorzystać. Wspomniał on też o wykorzystaniu Kaszubów do walki z wpływami niemieckimi. Nie wyjaśnił niestety, w jaki sposób miało to zostać wykonane⁹⁰. Nie uwzględniały tego też opracowane po spotkaniu wytyczne, które skupiały się przede wszystkim na lepszym poznaniu środowiska⁹¹. Zbiegło się to jednak w czasie z początkiem rozpracowania działaczy kaszubskich, których posądzono o chęć oderwania Kaszub od Polski⁹².

Funkcjonariusze gdańskiego aparatu bezpieczeństwa starali się również monitorować zagadnienia związane z możliwym przenikaniem szpiegów zachodnioniemieckich. Przykładem sprawy związanej z tym zagadnieniem jest rozpracowanie „Grzyb”. Zostało ono zapoczątkowane w listopadzie 1950 r., jednak informacje, które posłużyły jako podstawa do wszczęcia sprawy, WUBP w Gdańsku otrzymał z Warszawy ponad rok wcześniej. W sprawie chodziło przede wszystkim o ustalenie charakteru kontaktów byłych pracowników gdańskiego Gestapo i Abwehry z mieszkańcami powojennego województwa gdańskiego. W sprawie przewijało się kilkanaście osób zamieszkujących zarówno w zachodnich Niemczech, jak i w Polsce. Impulsem do podjęcia rozpracowania mogła być działalność Jana Kaszubowskiego *vel* Hansa Kassnera, który współpracował w tym czasie z MBP i działał jako agent wywiadu w Niemczech⁹³. Wśród licznych wątków i „figurantów” sprawy znalazł się m.in.: były naczelnik jednego z wydziałów gestapo w Gdańsku – Jakob Lölgen. Po zakończeniu wojny trafił on do francuskiej strefy okupacyjnej i związał się z Urzędem Ochrony Konstytucji. WUBP w Gdańsku początkowo nie posiadał konkretnych informacji o jego działalności, jednak na terenie Wejherowa mieszkała była pracownica biurowa Abwehry w Gdańsku – Joanna Pioch, która według informacji UB miała być znajomą Lölgena w czasie wojny, a po jej zakończeniu mieli oni utrzymywać kontakt korespondencyjny⁹⁴.

Pioch była rozpracowywana w ramach innej sprawy o kryptonimie „Korona”, dotyczącej rewizjonizmu, jednak z uwagi na kontakty z Lölgenem, „bezpieka” postanowiła zwerbować ją do współpracy. 19 marca 1953 r. w mieszkaniu Pioch przeprowadzono rewizję, sfotografowano również wszystkie jej listy, które znajdowały się w pokoju. Było to możliwe, ponieważ mieszkała ona w tym czasie z funkcjonariuszką wejherowskiej milicji, która miała zapewnić ekipie WUBP alibi i w razie szybszego powrotu Pioch z pracy, wpuścić ich do swego pokoju. Cała akcja

⁹⁰ Ibidem, Protokół z odprawy operacyjnej naczelników wydziałów i szefów PUBP odbytej w dniu 13 X 1954 r., 14 X 1954 r., k. 160–161.

⁹¹ AIPN Gd, 003/71, t. 3, Zadania postawione na odprawie WUBP w dniu 13 X 1954 r., 15 X 1954 r., k. 169–173.

⁹² Por. AIPN Gd, 0027/886, t. 1, Raport o wszczęciu rozpracowania „Działacze”, 12 VII 1956 r., k. 5–12.

⁹³ Por. A. Gąsiorowski, *Jan Kaszubowski i służby specjalne. Gestapo, Smiersz, UB...*, Gdańsk 2008, s. 290.

⁹⁴ AIPN Gd, 617/29, Raport o zezwolenie na dokonanie werbunku, 27 IV 1954 r., k. 32–33.

przebiegła jednak bez żadnych komplikacji⁹⁵. Wiadomości na temat kandydatki do werbunku przekazywali Wydziałowi I także informatorzy „Emil” i „Łucja”⁹⁶.

Werbunek Pioch przeprowadzono w siedzibie WUBP w Gdańsku 6 maja 1954 r. Wykorzystano przy tym delegację służbową „figurantki”. W trakcie rozmowy Pioch przyznała się funkcjonariuszom do swej pracy w Abwehrze, a po wyrażeniu zgody na współpracę nadano jej pseudonim „Elza”. W celu sprawdzenia pewności agentki, przeprowadzono prowokację. Pioch otrzymała list z Niemiec, a następnie w jej mieszkaniu pojawił się człowiek, podający się za byłego pracownika wywiadu na terenie Gdańska. „Elza” poinformowała o tym swych mocodawców z WUBP, którzy następnie przekazali jej informację, że dzięki niej zatrzymano obcego agenta⁹⁷. Nie był to jednak koniec weryfikacji postawy agentki. Dzięki protekcji UB, została ona zatrudniona jako barmanka w „Inter-Clubie”. Dawało jej to możliwość częstych kontaktów z marynarzami obcych bander (choć część z nich traktowała to miejsce jako „placówkę UB”⁹⁸), których mogła prosić o nawiązanie kontaktów z konkretnymi osobami na terenie Niemiec. Aby potwierdzić czy „Elza” podejmie się takiego działania, bezpieka wykorzystwała innego agenta „Andrzeja”, który pływał na statku „Hel” i zawijał do portu w Hamburgu⁹⁹. W aktach brak dokładnych informacji o wyniku tej prowokacji, jednak „Elza” kontynuowała współpracę z UB, a od 1955 r. zaczęła nawet przekonywać Lölgena, że chce wraz z siostrami wyjechać na stałe do Niemiec. Udało się to jej w 1958 r., ale po wyjeździe zerwała współpracę¹⁰⁰.

W dobie odwilży październikowej

Problem kontaktów z zachodnimi Niemcami uwydatnił się jeszcze bardziej po umożliwieniu wyjazdów w ramach akcji łączenia rodzin. O ile wyjazdy z początku lat pięćdziesiątych nakierowane były na NRD, to tym razem dzięki porozumieniu pomiędzy Polskim i Niemieckim Czerwonym Krzyżem otworzyła się szansa wyjazdu bezpośrednio do Niemiec Zachodnich. Możliwości dla chętnych były przy tym spore. Na podstawie zachodnioniemieckiego ustawodawstwa RFN uznawała za swoich obywateli wszystkie przybywające ze wschodu osoby niemieckiego pochodzenia, które mieszały niegdyś na terenie Rzeszy, ich potomków, ale również wpisanych na listę narodowościową. Funkcjonariusze musieli sprawdzać chętnych do wyjazdu, chociażby pod kątem dostępu do tajnych informacji. Wydział III, który zajmował się mniejszościami narodowymi, miał jednak przede wszystkim ustalić inspiratorów wyjazdów. W opinii aparatu bezpieczeństwa nastroje wyjazdowe podsycane były bowiem przez rodziny zamieszkałe w RFN¹⁰¹. Już w 1955 r. naczelnik Wydziału III por. Makary Woliński raportował, że do województwa gdańskiego na masową skalę przysyłane są z Niemiec ankiety, które

⁹⁵ Ibidem, Raport naczelnika Wydziału I WUBP w Gdańsku, 25 III 1953 r., k. 21–23.

⁹⁶ Ibidem, Meldunek specjalny w sprawie „Grzyb”, 28 IV 1953 r., k. 24–25. Por. AIPN Gd, 617/37, Raport dotyczący figurantki sprawy „Grzyb” Joanny Pioch, 6 X 1953 r., k. 224–225.

⁹⁷ AIPN Gd, 617/29, Pismo w sprawie kombinacji z agentką „Elsa”, 20 XII 1954 r., k. 106.

⁹⁸ Por. AIPN Gd, 0046/270, t. 1, Sprawozdanie z narady odbytej dnia 8 X 1954 r. u szefa WUBP, 11 X 1954 r., k. 121.

⁹⁹ AIPN Gd, 617/27, Plan kombinacji z agentami „Elsa” i „Andrzej”, 8 IV 1955 r., k. 112–116.

¹⁰⁰ Ibidem, Charakterystyka TW „Elsa”, 17 VII 1965 r., k. 149.

¹⁰¹ AIPN, 1583/21, Zarządzenie nr 0140/55 Komitetu do spraw Bezpieczeństwa Publicznego, 21 XII 1955 r.,

„rzekomo” mają pomóc w uzyskaniu odszkodowania za pobyt w obozach koncentracyjnych. Woliński uznał to jednak za prowadzenie ankietyzacji ludności dawnych ziem niemieckich¹⁰². W połowie 1956 r. na terenie Gdańska pojawiła się nawet plotka, że „bezpieka” utworzyła specjalny zespół, który ma uniemożliwić wyjazdy autochtonów do Niemiec¹⁰³. Skrzętnie odnotowywano przy tym wszelkie „wrogie” wypowiedzi¹⁰⁴.

Kryteria wyjazdowe były na tyle szerokie, że nie może dziwić, że w ciągu całej trwającej do 1959 r. akcji wyjechało na zachód przynajmniej 275 tys. osób¹⁰⁵. Z województwa gdańskiego do dnia 31 grudnia 1958 r. wyemigrowało na stałe 15 971 osób, co stanowiło ponad 20 proc. ludności rodzimej zamieszkującej teren województwa. Do Niemiec Zachodnich trafiło 14 314 osób, a do NRD 1 657 osób¹⁰⁶.

Wyjazdy z Pomorza objęły przy tym dość specyficzną grupę osób. Akcja miała na celu łączenie rodzin i faktycznie taki był cel znacznej części wyjeżdżających. Osiągnięto jednak również efekt polityczny. Podsumowując akcję wiceminister spraw wewnętrznych Zygfryd Sznek stwierdził, że zakończyła się ona sukcesem m.in. w województwie gdańskim, bo pomimo odrzucenia części podań, udało się pozbyć z kraju stwarzających problemy¹⁰⁷. Czy faktycznie tak się stało? Patrząc na to jakie rodziny wtedy wyjechały, trudno do końca się z tym zgodzić. Do Niemiec wyemigrowali bowiem działacze polonijni z okresu Wolnego Miasta Gdańska, więźniowie obozu Stutthof czy część wdów po obrońcach Poczty Polskiej w Gdańsku¹⁰⁸. Wyjechali też niektórzy księża. W ich wypadku problemem był dodatkowo niepewny status diecezji gdańskiej. Cały czas żył bp Splett, który formalnie nie został pozbawiony funkcji. Panował więc stan dwoistości zarządzania. Księża autochtoni byli przez to niekiedy oskarżani o kontakty z biskupem w Niemczech. W 1961 r. Urząd do Spraw Wyznań zauważył nawet, że kierujący diecezją gdańską bp Edmund Nowicki nalegał na księży, którzy nie znali dobrze polskiego, aby nauczyli się go, albo wyemigrowali¹⁰⁹. Była to oczywiście zdecydowana nadinterpretacja, ale faktycznie w tym okresie wyjechało kilku księży autochtonów i to niekoniecznie wrogich władzy. Przykładem może być ks. Alfons Sarrach, który był jednym z aktywniejszych tzw. księży patriotów na początku lat pięćdziesiątych¹¹⁰.

Służba Bezpieczeństwa a ludność niemiecka po 1956 r.

W latach sześćdziesiątych wyjazdy do Niemiec nadal trwały, ale ich skala była mniejsza. Władze zaczęły się też orientować, że emigracja spowoduje w końcu problemy z obsadą miejsc

¹⁰² AIPN Gd, 0046/280, Informacja dotycząca wypłacania odszkodowań przez Niemcy Zachodnie, 21 VI 1955 r., k. 25.

¹⁰³ AIPN, 1583/112, Sprawozdanie kierownika WUdsBP w Gdańsku za II kwartał 1956 r., 13 VII 1956 r., k. 49.

¹⁰⁴ Ibidem, Sprawozdanie kierownika WUdsBP w Gdańsku za I kwartał 1956 r., 9 IV 1956 r., k. 26.

¹⁰⁵ D. Stola, *Kraj bez wyjścia? Migracje z Polski 1949–1989*, Warszawa 2012, s. 125.

¹⁰⁶ AIPN, 1585/6700, Sprawozdanie Urzędu Spraw Wewnętrznych Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Gdańsku w sprawach autochtonicznych i narodowościowych za II półrocze 1958 r., 31 I 1959 r., s. 43 (pdf).

¹⁰⁷ D. Stola, *Kraj bez wyjścia ...*, s. 126.

¹⁰⁸ P. Madajczyk, *Niemcy polscy ...*, s. 200–201.

¹⁰⁹ APG, KW PZPR, 2384/1860, Notatka dotycząca działalności rewizjonistycznej wśród kleru, 11 I 1961 r., k. 13.

¹¹⁰ Zob. D. Gucewicz, *Źródła do dziejów Kościołów i związków wyznaniowych w Gdańsku po II wojnie światowej [w:] Gdańsk 1945–1990. Materiały–studia–analizy*, t. 1, red. E. Kizik, M. Golon, Gdańsk 2017, s. 149.

pracy. W sprawozdaniu Urzędu Spraw Wewnętrznych PWRN w Gdańsku za 1958 r. liczbę ludności rodzimej określono na 52 274 osób¹¹¹. W niespełna cztery lata później było to już 45 721. Ubyło więc sześć i pół tysiąca osób¹¹². Z drugiej strony poprzez umożliwienie emigracji, a także nadanie – na mocy ustawy z 15 lutego 1962 r. – polskiego obywatelstwa osobom o nieuregulowanym statusie lub bez obywatelstwa, mieszkającym na terenie PRL od minimum pięciu lat, formalnie zlikwidowano problem Niemców w Polsce. Tym, którzy do tej pory posługiwali się tymczasowymi zaświadczeniami, nadano status cudzoziemca¹¹³.

Takie zmiany nie oznaczały jednak końca inwigilacji prowadzonej przez Służbę Bezpieczeństwa, która zastąpiła zlikwidowane ostatecznie w 1956 r. Urzędy Bezpieczeństwa. Można nawet stwierdzić, że działania zostały zintensyfikowane. Wpływ na to miała niewątpliwie uchwała Sekretariatu KC „w sprawie wzmożenia walki z dywersyjną antypolską działalnością zachodnioniemieckich rewizjonistów” wydana w czerwcu 1960 r.¹¹⁴ Nakazywała ona podjęcie bardziej zdecydowanych działań, choć de facto sankcjonowała to, co robiono już od kilku lat. Polecenie partyjne wywołało jednak intensyfikację działań. We wszystkich powiatach w województwie gdańskim zaczęto sporządzać regularne charakterystyki kontrwywiadowcze, które obejmowały również kwestię ludności niemieckiej, ale przede wszystkim ludności rodzimej. Według materiałów operacyjnych Służby Bezpieczeństwa, działalność rewizjonistyczna prowadzona była w trzech kierunkach: „wrogiej propagandy skierowanej przeciwko granicom Polski na Odrze i Nysie oraz wyczekiwania odwetu Niemców; organizowania luźnych grup, schadzek urządzanych w prywatnych mieszkaniach przez ludność miejscowego pochodzenia, w celu podtrzymania poczucia niemieckości i opozycyjnego stosunku do PRL; utrzymywania kontaktów korespondencyjnych z ziomkostwami w NRF, skąd otrzymują zapomogowe paczki i fakt ten wykorzystywany jest do propagowania wrogiej propagandy”¹¹⁵.

Wszystkie przypadki wystąpień uznawanych za rewizjonistyczne były dość skrupulatnie odnotowywane. Analizowano również przeszłość osób wychowanych na terenach objętych przez Polskę po 1945 r. pod kątem ich działalności w partii nazistowskiej lub innych formacjach, a także pod względem posiadanej poza granicami kraju rodziny. Prowadziło to też do zakładania spraw operacyjnych. W powiecie gdańskim, który obejmował część dawnego Wolnego Miasta Gdańska, w końcu listopada 1961 r. odnotowano np. założenie sprawy o kryptonimie „Ziomek”. Dotyczyła ona mieszkańca wsi Mierzeszyn, gdzie zdaniem SB prowadzona była intensywna działalność rewizjonistyczna. Sam „figurant” w młodości był członkiem Hitler Jugend. Jego ojciec należał zaś do NSDAP. Utrzymywał on ponadto kontakty ze znajomymi w Niemczech, a w dodatku

¹¹¹ AIPN, 1585/6700, Sprawozdanie Urzędu Spraw Wewnętrznych Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Gdańsku w sprawach autochtonicznych i narodowościowych za II półrocze 1958 r., 31 I 1959 r., s. 43 (pdf).

¹¹² Ibidem, Dane liczbowe o rozmieszczeniu ludności rodzimej zamieszkałej na terenie województwa gdańskiego, 13 III 1963 r., s. 50 (pdf).

¹¹³ P. Madajczyk, *Niemcy polscy ...*, s. 261.

¹¹⁴ AIPN, 1585/4557, Uchwała sekretariatu KC PZPR w sprawie wzmożenia walki z dywersyjną antypolską działalnością zachodnioniemieckich rewizjonistów, czerwiec 1960 r., k. 59–66.

¹¹⁵ AIPN Gd, 0046/81 t. 5, Kontrwywiadowcza charakterystyka powiatu wejherowskiego po linii Wydziału III, 23 I 1962 r., s. 9 (pdf).

otrzymywał od nich paczki¹¹⁶. To wszystko wystarczyło, aby prowadzono jego inwigilację. Funkcjonariusze nie ograniczali się jednak tylko do inwigilowania. Aby zahamować pogłoski o rychłej wojnie, wywołanej budową muru berlińskiego, prowadzono zatrzymania najbardziej aktywnych osób. W powiecie puckim, gdzie dodatkowym „zagrożeniem” byli zawijający do portów rybacy z Niemiec Zachodnich, profilaktycznie zatrzymano w tym okresie na 48 godzin 12 osób, przeprowadzono 36 rozmów ostrzegawczych oraz skierowano 10 wniosków do Kolegium Karno-Administracyjnego¹¹⁷. Taka forma karania była stosowana w całym województwie, ale w poważniejszych sprawach, kierowano akty oskarżenia do sądów. W Gdyni dwóch spawaczy ze Stoczni Komuny Paryskiej zostało skazanych na pięć i pół oraz trzy lata więzienia za to, że: „zastraszały tymczasowością polskość na tutejszych ziemiach, powrotem Niemców i wywarcie zemsty na Polakach oraz bezczelnie ubliżali narodowi polskiemu wyrażając się, że będą z niego wyrabiać mydło”¹¹⁸.

Kierownictwo gdańskiej SB uznało sytuację w kilku powiatach za na tyle poważną, że postanowiono założyć specjalne teczki zagadnieniowe (lub sprawy obiektowe), gdzie gromadzone miały być informacje o działalności rewizjonistycznej. Uzasadniając założenie takiej dokumentacji dla Gdyni argumentowano, że w ciągu niespełna dwóch lat odnotowano w mieście namalowanie 26 swastyk i kilka wrogich wypowiedzi. Jednocześnie po raz kolejny pokreślono, że w Gdyni część mieszkańców przyjęła w czasie wojny Niemiecką Listę Narodowościową. Zostali oni wprawdzie zrehabilitowani, ale uznano, że lepiej będzie ich kontrolować¹¹⁹. W powiecie kartuskim założono sprawę obiektową „Hakata”¹²⁰. W Pucku działania prowadzono pod kryptonimem „Wrzesień”¹²¹, a w Wejherowie „Tubylcy”¹²².

Tuż przed końcem swych rządów Władysław Gomułka zdołał doprowadzić do podpisania 7 grudnia 1970 r. układu o normalizacji stosunków z RFN. Był on niezwykle ważny, bo sankcjonował granice na Odrze i Nysie, ale jednocześnie w wyniku późniejszych negocjacji umożliwiono szerszy wyjazd do Niemiec osób, które wcześniej spotkały się z odmową wydziałów paszportów poszczególnych komend wojewódzkich¹²³.

W wyniku swego rodzaju transakcji pomiędzy rządami PRL i RFN nastąpiła fala wyjazdów. W czasie kiedy trwała akcja łączenia rodzin i w latach sześćdziesiątych dość często wyjeżdżano do NRD. W momencie kiedy stała się możliwa emigracja do Niemiec Zachodnich, był to zdecydowanie bardziej popularny kierunek. Łącznie na mocy porozumienia wyjechało ponad 100 tys. osób. W rzeczywistości masowych wyjazdów musiała się odnaleźć Służba Bezpieczeństwa. Jej funkcjonariusze nadal prowadzili rozpoczęte na początku lat sześćdziesiątych sprawy, ale zarówno zmiana sytuacji geopolitycznej (nawiązanie stosunków

¹¹⁶ Ibidem, Charakterystyka kontrwywiadowcza powiatu gdańskiego po linii Wydziału III, 29 I 1962 r., s. 61 (pdf)

¹¹⁷ Ibidem, Charakterystyka kontrwywiadowcza powiatu puckiego po linii Wydziału III, 30 I 1962 r., s. 101 (pdf)

¹¹⁸ Ibidem, Charakterystyka kontrwywiadowcza po linii Wydziału III, 3 II 1962 r., s. 172 (pdf).

¹¹⁹ AIPN Gd, 003/71 t. 2, Postanowienie o założeniu teczki zagadnieniowej, 17 IX 1961 r., k. 7.

¹²⁰ AIPN Gd, 003/82, Postanowienie o założeniu teczki zagadnieniowej, 4 XII 1962 r., k. 10.

¹²¹ AIPN Gd, 003/123, Postanowienie o założeniu teczki zagadnieniowej, 16 VII 1963 r., k. 5.

¹²² AIPN Gd, 003/94, Postanowienie o założeniu teczki zagadnieniowej, 13 VIII 1960 r., k. 7.

¹²³ Na temat przebiegu negocjacji i szczegółów odnośnie wyjazdów na podstawie tego traktatu por. D. Stola, *Kraj bez wyjścia...*, s. 233–250.

z RFN), jak również przeprowadzenie reformy administracyjnej wprowadzającej 49 województw musiało wywołać przeobrażenia w pracy służb. Po zwiększeniu liczby województw zlikwidowano powiatowe jednostki SB. Nie stanowiło to aż tak wielkiego problemu, bo akta można było przenieść. Po ich analizie okazywało się jednak, że osób objętych rozpracowaniem jest coraz mniej, a pojawiający się Niemcy z zachodu lub przyjeżdżający do krewnych byli obywatele polscy, nie stanowią takiego zagrożenia. W dodatku i tak byli oni kontrolowani w czasie pobytu w kraju przez kontrwywiad¹²⁴.

Jeszcze latem 1970 r. w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych opracowano kryteria, jakimi miano się kierować przy wydawaniu zgód na wyjazd. Tak jak w przypadku poprzednich akcji, preferowano byłych członków organizacji nazistowskich, powiązanych z organizacjami ziomkowskimi rewizjonistów, osoby starsze, inwalidów i rencistów, a także takich, którzy od lat uporczywie starają się o zgodę na wyjazd. Generalnie chodziło więc o „pozbycie się” z kraju jak największej liczby osób w wieku poprodukcyjnym i sprawiających problemy¹²⁵. Masowe migracje dawały SB szanse na ulokowanie na zachodzie swoich agentów. W tym samym czasie opracowano założenia sprawy obiektowej „Ren”¹²⁶ w ramach której planowano zbierać informacje odnośnie warunków panujących w zachodnich Niemczech. Agencję planowano podzielić na przeznaczoną do zadań długofalowych, która miała wykonywać swoje zadania dopiero po aklimatyzacji na zachodzie, krótkotrwałych oraz dezinformacyjnych¹²⁷.

Większość z werbowanych agentów miała być wykorzystywana doraźnie. Na każdego z nich zgodę musiał jednak wyrazić Departament II MSW (kontrwywiad) oraz Departament I (wywiad). Było to konieczne, bo masowe wyjazdy wykorzystywano w grze wywiadów. Najśłynniejszym przykładem jest wysłanie do Niemiec funkcjonariusza wywiadu Jerzego Kaczmarka, który wcielił się w rolę mieszkającego w rzeczywistości w Gdańsku Janusza H. Naprawdę był to urodzony w Lęborku Heinz Peter Arnold. Został on rozłączony z matką w wyniku zawieruchy wojennej. Zmieniono mu nazwisko i został w Polsce. Jego matka trafiła natomiast do Niemiec. To właśnie wykorzystał Departament I, który z dokumentami Arnolda wysłał Kaczmarka do RFN. Było to możliwe, bo matka prawdziwego Arnolda nieustannie szukała go za pomocą Czerwonego Krzyża. Prowokacja wyszła na jaw dopiero, kiedy mieszkaniec Gdańska za pośrednictwem przypadkowych niemieckich turystów wysłał do Niemiec prośbę o odszukanie swojej rodziny. Dzięki temu zbiegowi okoliczności niemiecki kontrwywiad był w stanie wykryć sprawę i aresztować Kaczmarka¹²⁸.

¹²⁴ Takie uzasadnienie wyjaśniało zamknięcie sprawy „Hakata”. Okazało się, że w powiecie kartuskim pozostało 14 członków dawnych niemieckich organizacji oraz 8 osób otrzymujących paczki. Ich materiały włączono do nowej sprawy „Wiking”, a pozostałe złożono do archiwum. AIPN Gd, 003/82, Wniosek o zaniechanie sprawy obiektowej kryptonim „Hakata”, 12 V 1976 r., k. 213–214.

¹²⁵ AIPN Gd, 003/79 t. 1, Kryteria rozpoznawania wniosków o stały wyjazd do NRF, 30 VII 1970 r., k. 12–14.

¹²⁶ W województwie gdańskim formalnie założono ją 19 IV 1971 r. AIPN Gd, 003/79 t. 1, Wniosek o założenie sprawy obiektowej kryptonim „Ren”, 19 IV 1971 r., k. 7.

¹²⁷ Ibidem, Wytoczne dyrektora Departamentu II MSW, 30 VII 1970 r., k. 9–11.

¹²⁸ Szerzej zob. W. Bułhak, *Pion „N” wywiadu cywilnego PRL. Ewolucja struktur, uwarunkowania organizacyjno-prawne i przykłady operacji tzw. wywiadu nielegalnego w strukturach Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego, Komitetu ds. Bezpieczeństwa Publicznego i Ministerstwa Spraw Wewnętrznych* [w:] *Studia nad wywiadem i kontrwywiadem Polski w XX wieku*, t. 1, red. P. Skubisz, W. Skóra, Szczecin 2016, s. 666–671.

Gdańska SB nie prowadziła tak spektakularnych akcji. Nie oznacza to jednak, że nie próbowała wysyłać do Niemiec swoich agentów, choć od razu zakładano, że nie będą oni przekazywać żadnych ważnych informacji. Przykładem może być sprawa z Malborka. Cała rodzina kobiety narodowości niemieckiej wyjechała w 1958 r. Ona została i wyszła za mąż za Polaka. Od 1968 r. oboje starali się o zgodę na odwiedziny rodziny. Dwukrotnie dostali odpowiedź odmowną. Ostatecznie złożyli dokumenty o wyjazd na stałe. Funkcjonariusze Wydziału II z Gdańska postanowili wykorzystać okazję i przekonać mężczyznę do współpracy z nimi. W wyniku rozmowy zgodził się on na informowanie o tym co zobaczy w RFN, choć zdaniem prowadzącego z nim rozmowę oficera nie był on jeszcze gotowy do pracy agenta w Niemczech¹²⁹. Tego typu ludzie może nie gwarantowali wartościowych informacji, ale jednocześnie przy masowym ich wysyłaniu powodowali, że niemiecki kontrwywiad musiał monitorować obozy dla uchodźców¹³⁰.

Działania operacyjne wobec osób wyjeżdżających prowadził również pion paszportowy gdańskiej SB. Formalnie istniał on od 1964 r., ale jego funkcjonariusze nie zajmowali się tylko wydawaniem paszportów. Prowadzili oni też działania operacyjne i werbowali agenturę. Współdziałali przy tym z Wydziałem II. Przykładem może być sprawa zagadnieniowa kryptonim „Zalew”. Została ona założona przez grupę VI a Wydziału II (zajmującego się już wówczas ludnością niemiecką), która koncentrowała się na wyjazdach prywatnych. Celem sprawy było rozpoznanie osób wyjeżdżających do krajów kapitalistycznych pod kątem ujawniania form i metod pracy ośrodków dywersji ideologicznej oraz ujawniania wszelkich powiązań Polaków z obywatelami państw kapitalistycznych¹³¹. Sprawa została formalnie zarejestrowana w ewidencji gdańskiej „bezpieki” w kwietniu 1969 r. Trzy lata później materiały przekazano do Wydziału Paszportów, który połączył je następnie z materiałami uzyskanymi z placówek Kaszubskiej Brygady WOP. Było to więc dość kompleksowe gromadzenie informacji o osobach, które wyjeżdżały, ale jednocześnie mogły być w przyszłości wykorzystane przez SB. Było to zgodne z zaleceniami centrali MSW, która nakazywała wzbogacanie dokumentacji paszportowej w akta operacyjne, tak, aby dokumenty paszportowe stanowiły podstawowy zbiór informacji o obywatelu¹³². Po reformie strukturalnej w 1983 r. pion paszportowy przestał prowadzić działania operacyjne, ale nie oznacza to, że w materiałach nie gromadzono nadal wszelkich mogących mieć znaczenie informacji kompromitujących. Dotyczyło to zwłaszcza możliwości pozostania poza granicami kraju, co stawało się coraz powszechniejsze w latach osiemdziesiątych¹³³.

Dekada lat osiemdziesiątych nakierowała aparat bezpieczeństwa na nieco inne zagadnienia. Normalizacja stosunków z Niemcami, kryzys gospodarczy w Polsce, ale przede wszystkim działalność opozycji spowodowała, że kwestie rewizjonizmu zeszły na nieco dalszy plan. Nie oznacza to jednak, że się nimi nie zajmowano. Służba Bezpieczeństwa nadal

¹²⁹ AIPN Gd, 003/79 t. 2, Notatka służbowa z przeprowadzonej rozmowy, 9 X 1971 r., s. 20–23 (pdf).

¹³⁰ Z Górnego Śląska wysłano ponad setkę takich dezinformatorów. Por. D. Stola, *Kraj bez wyjścia* ..., s. 240.

¹³¹ AIPN Gd 003/141 t. 1, Wniosek o założenie sprawy zagadnieniowej kryptonim „Zalew”, 2 IV 1969 r., k. 5–6.

¹³² Ibidem, Wniosek o zaniechanie prowadzenia sprawy obiektowej „Zalew”, 17 IV 1978 r., k. 7–8.

¹³³ Por. np. D. Stola, *Kraj bez wyjścia* ..., s. 490.

monitorowała kwestie wyjazdów. Pojawiła się przy tym nowa kategoria osób. Można to nawet odnieść do wcześniejszych instrukcji nakazujących wypuszczanie z kraju osób sprawiających problemy. Po stanie wojennym zwalnianym z internowania działaczom nie nakazywano może emigracji, ale poprzez uniemożliwianie znalezienia pracy czy inne szykany, na pewno im jej nie utrudniano¹³⁴.

W latach osiemdziesiątych na Pomorzu pojawił się też inny problem dla SB. Pozostający na tym terenie przedstawiciele mniejszości niemieckiej chcieli nadać temu ramy organizacyjne. Odbywało się to nieco później niż w innych województwach, ale trudno zaprzeczyć, że takie działania miały miejsce. Służba Bezpieczeństwa starała się temu zapobiegać, choć niekiedy widać, że działania podejmowano nieco zbyt pochopnie. Było tak w przypadku trójki mieszkańców powiatu tczewskiego, których objęto kontrolą w ramach sprawy operacyjnego sprawdzenia „Przyjaciół”. Podstawą do wszczęcia rozpracowania była informacja uzyskana przez SB, że trzy osoby zwróciły się do ambasady RFN o nadesłanie trzydziestu egzemplarzy specjalnego numeru czasopisma „Profil”, poświęconego piętnastej rocznicy układu pomiędzy RFN a PRL. Jednocześnie mieli oni wyrazić zadowolenie z faktu zainteresowania ambasady mniejszością niemiecką w Polsce¹³⁵. Tego typu informacje niewątpliwie pochodziły z kontroli korespondencji. Na pewno nie były one specjalnie wyjątkowe, bo w raportach często wspomniano listach pisanych do niemieckich przedstawicielstw. W tym wypadku głównym figurantem sprawy był jednak Ryszard Alaschewski, który już wcześniej próbował założyć „Niemieckie Towarzystwo Społeczno-Kulturalne”. Wniósł o to w 1984 r., oczywiście ze skutkiem negatywnym. Funkcjonariusze tczewskiego aparatu bezpieczeństwa przeprowadzili z nim wtedy rozmowę profilaktyczną, ale ich zdaniem „nie przyczyniła się ona do odstąpienia od takiej idei”¹³⁶.

Do kontroli Alaschewskiego wyznaczono tajnego współpracownika „Wrzos”. Okazało się jednak, że wszczęcie sprawy nastąpiło nieco zbyt pochopnie. Nie udało się bowiem w żaden sposób potwierdzić działalności rewizjonistycznej Alaschewskiego i innych. Wszyscy zostali jednak dokładnie sprawdzeni nie tylko w kartotekach SB, ale również za pomocą tajnych współpracowników i inwigilacji. Sprawę zakończono w 1988 r.¹³⁷ Główny „figurant” przebywał już wtedy w Niemczech, po tym jak 27 listopada 1987 r. otrzymał zgodę na wyjazd z rodziną do RFN¹³⁸. W jego wypadku zastosowano metodę sprawdzoną w innych regionach Polski.

¹³⁴ Stan badań na ten temat zob. np. P. Pleskot, *Emigracja polityczna z Polski w latach osiemdziesiątych XX wieku. Stan badań, perspektywy i trudności* [w:] *Polska emigracja polityczna 1939–1990. Stan badań*, red. S. Łukasiewicz, Warszawa 2016, s. 90–106.

¹³⁵ AIPN Gd, 00118/1270, Wniosek o wszczęcie sprawy operacyjnego sprawdzenia kryptonim „Przyjaciół”, 12 II 1986 r., k. 2–3.

¹³⁶ Ibidem, k. 3.

¹³⁷ Ibidem, Wniosek o zakończeniu sprawy operacyjnego sprawdzenia kryptonim „Przyjaciół”, 5 XII 1988 r., k. 9.

¹³⁸ AIPN Gd, 645/97136, Akta paszportowe Ryszarda Alaschewskiego.

Pozwalając wyjechać na zachód, po prostu pozbywano się problemu. Podobnie postąpiono chociażby w przypadku liderów mniejszości niemieckiej na Górnym Śląsku i Opolszczyźnie¹³⁹.

Przedstawiciele ludności niemieckiej na Wybrzeżu nie mieli jednak zamiaru rezygnować z zarejestrowania swej działalności. W grudniu 1988 r. na jednej z tablic ogłoszeniowych w Gdyni pojawiła się informacja zaczynająca się słowami: „poszukuję ludzi, którzy są zainteresowani założeniem związku osób pochodzenia niemieckiego”¹⁴⁰. Na ogłoszeniu podane były dane adresowe mieszkańca Gdyni Pawła Radomskiego. Miejskowa Służba Bezpieczeństwa niezwłocznie przeprowadziła jego sprawdzenie. W kilka dni później pojawiło się kolejne ogłoszenie, informujące o zebraniu założycielskim, jakie miało się odbyć w mieszkaniu Radomskiego 15 stycznia 1989 r. o godzinie 16. Funkcjonariusze RUSW w Gdyni wysłali tam swojego tajnego współpracownika o pseudonimie „Gdański”. Został on wyposażony w podsłuch, dzięki czemu zachował się obszerny stenogram z trwającego niespełna dwie godziny spotkania¹⁴¹.

Wzięło w nim udział dziesięć osób. Kolejne, zaanonsowane w identyczny sposób, odbyło się 29 stycznia. Wzięło w nim udział osiemnaście osób. Przez cały czas sprawę monitorował „Gdański”, który na bieżąco uczęszczał na spotkania. Jednocześnie ustalono, że ojciec Radomskiego pracuje w Polskim Ratownictwie Okrętowym. Było ono operacyjnie zabezpieczone przez Graniczny Punkt Kontroli WOP Gdynia Port, przez co podjęto kombinację operacyjną o kryptonimie „Samba”. Poprzez agenturę w porcie wpłynięto na ojca Radomskiego, który z kolei – jak donosił „Gdański” – miał „stanowczo” porozmawiać z synem. Rozmowa miała mieć miejsce 26 stycznia. Trzy dni później odbyło się kolejne spotkanie chętnych do organizacji stowarzyszenia, ale na tym sprawa faktycznie się zakończyła¹⁴².

Wspólna kombinacja służb pozwoliła na wyeliminowanie zagrożenia ze strony Radomskiego, jednak był to już okres, kiedy ludzie nie dawali się aż tak łatwo zastraszyć¹⁴³. Kontynuatorem działań zmierzających do legalizacji związku był Gerhard Olter. Jak wspominał Olter, już w 1988 r. próbował on składać wnioski o rejestrację stowarzyszenia ludności niemieckiej. Nie dostał formalnej odmowy, ale w Urzędzie Spraw Wewnętrznych w Gdyni usłyszał znamienne słowa: „spierd.... do swojego Vaterlandu, czego tu jeszcze szukasz”¹⁴⁴. W materiałach SB zachował się wniosek do urzędu miasta w Gdyni, który Olter złożył 21 marca 1989 r. Prosił w nim o zgodę na zorganizowanie 21 maja spotkania grupy założycielskiej

¹³⁹ Z. Bereszyński, *Komunistyczny aparat bezpieczeństwa wobec postaw proniemieckich na Śląsku Opolskim w latach 1945–1989* [w:] *Władze komunistyczne wobec ludności niemieckiej w Polsce w latach 1945–1989*, red. A. Dziurok, P. Madajczyk, S. Rosenbaum, Warszawa 2016, s. 429.

¹⁴⁰ AIPN Gd, 0046/809, Notatka służbowa, 22 XII 1988 r., s. 5 (pdf).

¹⁴¹ Ibidem, Notatka służbowa dotycząca zebrania Związku Polaków pochodzenia niemieckiego, 15 I 1989 r., s. 28–29 (pdf).

¹⁴² Ibidem, Notatka służbowa w sprawie realizacji działań w sprawie „Samba”, 13 III 1989 r., s. 88–89 (pdf).

¹⁴³ W latach 1984–1989 z inicjatywy 570 osób pochodzenia niemieckiego złożono do władz państwowych 14 wniosków o rejestrację takich stowarzyszeń. Wszystkie zostały załatwione odmownie. Por. D. Matelski, *Niemcy w Polsce w XX wieku*, Warszawa 1999, s. 255.

¹⁴⁴ G. Olter, *Niemcy na Pomorzu Gdańskim po 1945 roku* [w:] *Tożsamość kulturowa. Szkice o mniejszościach narodowych na Pomorzu Gdańskim. Seria druga*, red. A. Chodubski, A.K. Wańkiewicz, Gdańsk 2002, s. 29.

„Stowarzyszenia Obywateli Polskich Pochodzenia Niemieckiego”¹⁴⁵. Samo spotkanie odbyło się jednak dopiero 11 czerwca, choć formalnie nie było jeszcze zgody władz. W kwietniu 1989 r. zmieniła się bowiem ustawa o stowarzyszeniach, która scedowała prawo do rejestracji stowarzyszeń na Sąd Wojewódzki w Gdańsku. Ten zwrócił Olterowi komplet dokumentów, uznając, że mają one braki formalne¹⁴⁶.

Służba Bezpieczeństwa pilnie monitorowała sprawę, ale niewiele mogła zrobić. 12 października Sąd Wojewódzki w Gdańsku przesłał do Wydziału Społeczno-Administracyjnego w Gdańsku komplet dokumentacji w sprawie rejestracji stowarzyszenia, dając jednocześnie czternaście dni na wyrażenie opinii¹⁴⁷. Formalna rejestracja nastąpiła 14 marca 1990 r.¹⁴⁸

Opisane w powyższym tekście działania aparatu bezpieczeństwa prowadzone były z różnym natężeniem i na rozmaite sposoby. Pokazują one jednak, że „problem ludności niemieckiej” rzeczywiście istniał. Oczywiście, że na Pomorzu Gdańskim nie miał on takiej skali jak choćby na Górnym Śląsku czy Opolszczyźnie, ale nie można go było bagatelizować. Funkcjonariusze aparatu bezpieczeństwa swoimi działaniami nie prowadzili jednak do złagodzenia sytuacji i asymilacji ludności pochodzenia niemieckiego. Starając się znaleźć wrogów i rewizjonistów nierzadko pomagali im w podjęciu decyzji o emigracji. Władzom nigdy nie udało się bowiem zrealizować postulatu państwa jednolitego narodowo. Wpływ na to miały czynniki polityczne, ekonomiczne i społeczne, ale patrząc z perspektywy czasu, wydaje się, że był to pomysł czysto utopijny, który nie miał szans na realizację. Dojście do takiego wniosku zajęło jednak 45 lat.

Bibliografia:

I. Archiwalia:

- Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie
- Archiwum Państwowe w Gdańsku
- Centralne Archiwum Ministerstwa Obrony Federacji Rosyjskiej w Podolsku [Centralny Archiw Ministerstwa Oborony]
- Oddziałowe Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Gdańsku

II. Dokumenty opublikowane

- *Centrum władzy. Protokoły z posiedzeń kierownictwa PZPR. Wybór z lat 1949–1970*, oprac. A. Dudek, A. Kochański, K. Persak, Warszawa 2000.
- *Niemcy w Polsce 1945–1950. Wybór dokumentów*, red. D. Boćkowski, t. 4: *Pomorze Gdańskie i Dolny Śląsk*, wybór i oprac. I. Eser, S. Jankowiak, C. Kraft, W. Stankowski, Warszawa 2001.
- *Protokół obrad KC PPR w maju 1945 roku*, oprac. A. Kochański, Warszawa 1992.

¹⁴⁵ AIPN Gd, 00200/29, Pismo Gerarda Oltera do Urzędu Miejskiego w Gdyni, 21 III 1989 r., k. 20–21.

¹⁴⁶ AIPN Gd, 0046/809, Informacja operacyjna dotycząca przejawów działalności proniemieckiej na terenie działania SB RUSW Gdynia, 20 XII 1989 r., s. 90–98 (pdf).

¹⁴⁷ AIPN, 1585/6765, Pismo Sądu Wojewódzkiego w Gdańsku do Urzędu Wojewódzkiego w Gdańsku, 12 X 1989 r., k. 9.

¹⁴⁸ P. Madajczyk, *Niemcy polscy ...*, s. 337.

III. Prasa

- Dziennik Bałtycki 1945

IV. Opracowania i artykuły

- Baziur G., *Armia Czerwona w województwie gdańskim 1945–1947*, Warszawa 2003.
- Berendt G., *Wpływ wysiedleń ludności na zmiany w strukturze narodowościowej na obszarze byłego Wolnego Miasta Gdańska i północnych Kaszub w latach 1939-1945* [w:] *Wysiedlenia na Pomorzu w latach 1939-1948. Materiały pokonferencyjne*, red. J. Borzyszkowski, Gdańsk-Wejherowo 2004.
- Bereszyński Z., *Komunistyczny aparat bezpieczeństwa i ludność niemiecka na Górnym Śląsku w latach 1945–1990*, (<http://www.haus.pl/pliki/cbmn/Artykul%20Zbigniew%20Bereszynski.pdf>)
- Bereszyński Z., *Komunistyczny aparat bezpieczeństwa wobec postaw proniemieckich na Śląsku Opolskim w latach 1945–1989* [w:] *Władze komunistyczne wobec ludności niemieckiej w Polsce w latach 1945–1989*, red. A. Dziurok, P. Madajczyk, S. Rosenbaum, Warszawa 2016.
- Bogdanowicz S., *Karol Maria Antoni Splett, biskup gdański czasu wojny, więzień specjalny PRL*, Gdańsk 1996.
- Bułhak W., *Pion „N” wywiadu cywilnego PRL. Ewolucja struktur, uwarunkowania organizacyjno-prawne i przykłady operacji tzw. wywiadu nielegalnego w strukturach Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego, Komitetu ds. Bezpieczeństwa Publicznego i Ministerstwa Spraw Wewnętrznych* [w:] *Studia nad wywiadem i kontrwywiadem Polski w XX wieku*, t. 1, red. P. Skubisz, W. Skóra, Szczecin 2016.
- Burczyk D., *Wojskowy Sąd Rejonowy w Gdańsku (1946–1955)*, Gdańsk 2012.
- Bykowska S., *Rehabilitacja i weryfikacja narodowościowa polskiej ludności w województwie gdańskim po II wojnie światowej*, Gdańsk 2012.
- Bykowska S., *Rehabilitacja Kaszubów i Pomorzan po II wojnie światowej* [w:] *Kaszubi w PRL. Materiały z konferencji zorganizowanej przez Zrzeszenie Kaszubsko-Pomorskie i Instytut Pamięci Narodowej (Gdynia, 27 kwietnia 2007 roku)*, red. M. Adamkiewicz, I. Joć, Gdańsk 2007.
- Czerwiński D., *Metody działania aparatu bezpieczeństwa w czasie wyborów 1947 i 1952 roku. Próba porównania na przykładzie województwa gdańskiego* [w:] *Zimowa Szkoła Historii Najnowszej. Referaty*, red. M. Hańderek, Ł. Kamiński, wstęp Ł. Kamiński, Warszawa 2015.
- Czerwiński D., *Pierwsza dekada. Aparat bezpieczeństwa w województwie gdańskim w latach 1945–1956*, Gdańsk 2016.
- Dziurok A., *Problemy narodowościowe w województwie śląskim i sposoby ich rozwiązania* [w:] *Województwo śląskie 1945–1950. Zarys dziejów politycznych*, red. A. Dziurok, R. Kaczmarek, Katowice 2007.
- Gąsiorowski A., *Jan Kaszubowski i służby specjalne. Gestapo, Smiersz, UB...*, Gdańsk 2008.
- Golon M., *Deportacje mieszkańców Kościerzyny i powiatu kościerskiego do ZSRS w 1945 r. i początkowy okres działalności nowych władz* [w:] *Kościerzyna i powiat kościerski w latach II wojny światowej 1939–1945*, red. A. Gąsiorowski, Kościerzyna 2009.
- Golon M., *Deportacje Polaków z III grupą niemieckiej listy narodowej do obozów NKWD w ZSRR po drugiej wojnie światowej (1945-1947)* [w:] *Wrzesień 1939 i jego konsekwencje*

dla ziem zachodnich i północnych II Rzeczypospolitej, red. W. Jastrzębski, R. Sudziński, Toruń-Bydgoszcz 2001.

- Golon M., *Polityka radzieckich władz wojskowych i policyjnych na Pomorzu Nadwiślańskim w latach 1945–1947*, Toruń 2001.
- Gucewicz D., *Źródła do dziejów Kościołów i związków wyznaniowych w Gdańsku po II wojnie światowej* [w:] *Gdańsk 1945–1990. Materiały–studia–analizy*, t. 1, red. E. Kizik, M. Golon, Gdańsk 2017.
- Hejger M., *Polityka narodowościowa władz polskich w województwie gdańskim w latach 1945–1947*, Słupsk 1998.
- Jakinowicz-Ostrowska I., *Mniejszości narodowe w Gdyni w latach 1944–2005*, Gdynia 2008.
- Jankowiak S., *Wysiedlenie i emigracja ludności niemieckiej w polityce władz polskich w latach 1945–1970*, Warszawa 2005.
- Jastrzębski W., *W dalekim, obcym kraju. Deportacje Polaków z Pomorza do ZSRR w 1945 roku*, Bydgoszcz 1990.
- Kmak–Pamirska A., *Zmienność pamięci. Biskup Carl Maria Splett w polskiej i niemieckiej pamięci historycznej*, Warszawa 2017.
- Linek B., „*Rewizjonizm niemiecki*” – skala, charakter i polityka władz bezpieczeństwa [w:] *Stalinizm i rok 1956 na Górnym Śląsku*, red. A. Dziurok, B. Linek, K. Tarka, Katowice–Opole–Kraków 2007.
- Linek B., *Kwestie narodowościowe – problem niemiecki* [w:] *Fundament systemu zniewolenia. Z działalności wojewódzkich struktur Urzędu Bezpieczeństwa w Katowicach 1945–1956*, red. A. Dziurok, A. Dziuba, Katowice 2009.
- Lubiński A., *Armia Czerwona i NKWD w powiecie sztumskim a sytuacja ludności polskiej w 1945 roku* [w:] *Powojenne losy konspiracji pomorskiej. Materiały sesji naukowej w Toruniu w dniu 19 listopada 1994 roku*, red. E. Zawacka, R. Kozłowski, Toruń 1995.
- Madajczyk P., *Niemcy polscy 1944–1989*, Warszawa 2001.
- *Mapa terroru. Śladami zbrodni w województwie gdańskim (1945–1956)*, red. K. Nawrocki, oprac. R. Chrzanowski et. al., Gdańsk 2016.
- Maroszek B., *Kształtowanie się jednolitego społeczeństwa w województwie gdańskim w latach 1945–1964* [w:] *Województwo gdańskie w XX leciu Polski Ludowej*, red. A. Bukowski, Gdańsk 1965.
- Matelski D., *Niemcy w Polsce w XX wieku*, Warszawa 1999.
- Mironowicz E., *Polityka narodowościowa PRL*, Białystok 2000.
- Misztal J., *Weryfikacja narodowościowa na Ziemiach Odzyskanych*, Warszawa 1990.
- *Mniejszości narodowe w Polsce. Państwo i społeczeństwo polskie a mniejszości narodowe w okresach przełomów politycznych (1944–1989)*, red. P. Madajczyk, Warszawa 1998.
- Musiał B., *Niemiecka polityka narodowościowa w okupowanej Polsce w latach 1939–1945*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2004, nr 2.
- Neja J., *Między XX Zjazdem a poznańskim Czerwcem. Sytuacja społeczno-polityczna w województwie stalinogrodzkim w pierwszej połowie 1956 roku* [w:] *Stalinizm i rok 1956 na Górnym Śląsku*, red. A. Dziurok, B. Linek, K. Tarka, Katowice–Opole–Kraków 2007.
- Nitschke B., *Wysiedlenie czy wypędzenie? Ludność niemiecka w Polsce w latach 1945–1949*, Toruń 2004.
- Niwiński P., *W Trójmieście*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej” 2007, nr 5/6
- Obracht-Prondzyński C., *Kaszubi. Między dyskryminacją a regionalną podmiotowością*, Gdańsk 2002.

- Obracht-Prondzyński C., *Spoleczność kaszubska* [w:] *Mniejszości narodowe i etniczne w Polsce po II wojnie światowej. Wybrane elementy polityki państwa*, red. S. Dudra, B. Nitschke, Kraków 2010.
- Olejnik L., *Polityka narodowościowa Polski w latach 1944-1960*, Łódź 2003.
- Olejnik L., *Zdraycy narodu ? Losy volksdeutscheów w Polsce po II wojnie światowej*, Warszawa 2006.
- Olter G., *Historii epidemii tyfusu w latach 1945–1946 w gdańskim więzieniu ciąg dalszy*, „Przegląd Więziennictwa Polskiego” 2005, nr 46 (Wydanie specjalne „Więzienie w Gdańsku w systemach represji XX wieku”).
- Olter G., *Niemcy na Pomorzu Gdańskim po 1945 roku* [w:] *Tożsamość kulturowa. Szkice o mniejszościach narodowych na Pomorzu Gdańskim. Seria druga*, red. A. Chodubski, A.K. Waśkiewicz, Gdańsk 2002.
- Owsiński M., *Naznaczeni. Stutthof-Obozy-Sztutowo w latach 1945–1962. Dzieje gminy, gromady i miejsca pamięci*, Sztutowo 2015.
- Perkowski P., *Gdańsk – miasto od nowa. Kształtowanie się społeczeństwa i warunki bytowe w latach 1945–1970*, Gdańsk 2013.
- Pleskot P., *Emigracja polityczna z Polski w latach osiemdziesiątych XX wieku. Stan badań, perspektywy i trudności* [w:] *Polska emigracja polityczna 1939–1990. Stan badań*, red. S. Łukasiewicz, Warszawa 2016.
- Raina P., *Karol Maria Splett biskup gdański na ławie oskarżonych*, Warszawa 1994.
- Słabig A., *Aparat bezpieczeństwa wobec mniejszości narodowych na Pomorzu Zachodnim w latach 1945–1989*, Szczecin 2008.
- Sobczak I., *Procesy demograficzne w województwie gdańskim w latach 1945-1965*, Gdańsk 1970.
- Stankowski W., *Obozy i inne miejsca odosobnienia dla niemieckiej ludności cywilnej w Polsce w latach 1945-1950*, Bydgoszcz 2002.
- Stola D., *Kraj bez wyjścia? Migracje z Polski 1949–1989*, Warszawa 2012.
- Syrnyk J., *Po linii „rewizjonizmu”, nacjonalizmu, syjonizmu ... Aparat bezpieczeństwa wobec ludności niepolskiej na Dolnym Śląsku (1945–1989)*, Wrocław 2013.
- Szczegóła H., *Przedpoczdamskie wysiedlenie Niemców z Polski (czerwiec – lipiec 1945 r.)* [w:] *Ludność niemiecka na ziemiach polskich i jej powojenne losy. Materiały z konferencji*, red. W. Jastrzębski, Bydgoszcz 1995.
- Wapiński R., *Pierwsze lata władzy ludowej na Wybrzeżu Gdańskim*, Gdańsk 1970.
- Żukowski M., *Organizacja i działalność Specjalnego Sądu Karnego w Gdańsku w latach 1945–1946* [w:] *IV ogólnopolskie forum historyków wojskowych, Koszalin 16 grudnia 1998 r.*, red. Koszalin 1999.